Ner 59. Kraków 12 Marca — Niedziela. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu: Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 11 marca.

Odkrycie zrobione przez *Morning Post* o tajnem przymierzu zawartem między Rosyą a Prusami przed rozpoczęciem wojny prusko-francuskiej, wywoła zapewne zaprzeczenie tak ze strony Prus jak i Rosyi. Jakoż samo prawdopodobieństwo osłabia ufność w autentyczność podania *Morning Posta*. Po demonstracyjnej wymianie serdecznych telegramów między dwoma cesarzami, wzniecającej obawy o przyszłość Europy, łatwo było domyślać się i kombinować, że jawny ten wyraz przyjacielskich stosunków odnosił się do ugody światu nieznanej.

Dodać jeszcze należy, że ogłoszenie „z pewnego źródła“ traktatu prusko-rosyjskiego w organie angielskim spotyka się z walką w parlamencie angielskim wytoczoną gabinetowi Gladstona, na podstawie groźnej sytuacyi europejskiej i w imię błędów polityki gabinetu St. James popełnionych, w czasie strasznych kontynentalnych zapasów, błędów i zapasów, które zatwierdzają upadek wpływu angielskiego w polityce europejskiej. Odkrycie to może być przeto manewrem stronnictwa do obalenia gabinetu.

Cokolwiek bądź, o podaniu tem powiedzieć można *si non e vero, e ben trovato*. Część prawdy w tajnem przymierzu prusko-rosyjskim być zawsze musi, bo inaczej niebyłoby wersalskiego telegramu dziękczynnego. Ten jeden telegram wystarcza, aby na czas jakiś zachwiać wszystkie kombinacye przyszłego sporu rosyjsko-pruskiego. Choćby osnowa traktatu tak prawdopodobna nie była autentyczną, telegram ten rzuca światło acz jasne, ale jeszcze bardziej ponury horyzont europejski po katastrofie Francyi podnoszące, bo przypomina on, co jeden z autorów francuskich przepowiadający upadek Francyi powiedział, że po Francyi przyjdzie kolej na Europę.

Jeśli doniesienie dziennika angielskiego jest apokryfem przyznać należy, że zręcznie i prawdziwie schwycone zostały dwa pierwsze, że się tak wyrazimy, jego momenta, dwie niezmienne podstawy najwierniejszego przymierza: solidarność rozbiorowa w sprawie polskiej i wzajemne szachowanie działania Austryi.

Pierwsze potwierdza cała historya porozbiorowa; zasada ta interwencyi wzajemnej przeciwko ruchowi polskiemu zachowaną była wiernie i konsekwentnie we wszystkich epokach ze strony dwóch monarchów; ona naznaczyła Prusom stanowisko bezwzględne ale mające zasługę szczerości w r. 1831 i 1863. Czuliśmy aż nadto, iż w razie powodzeń francuskich, gdyby jakiś szał nieopatrzny był porwał tę siostrę wschodnią Francyi, jaką Polska była, jakikolwiek szalony poryw z naszej strony nawet w razie gdyby stosunki między Berlinem a Petersburgiem nie były tak serdeczne, jak się to dziś okazuje, byłby dokonał nawiązania dawnego przymierza. A nawet na wypadek odmiennego rezultatu walki, na wypadek zwycięstwa Francyi, szał ten musielibyśmy okupić strasznieiejszem zgnębieniem, niż to wszystko, czegośmy dotychczas doświadczyli.

Austrya najpierw zerwała z tradycyą polityki rozbiorowej i zwolniła węzły Śgo przymierza przez dwulicowe swoje wyczekujące stanowisko w r. 1831 i 1863. Nie obróciło się to ani na nasz, ani na jej pożytek dla tego właśnie, że to stanowisko było dwulicowem. Dziś najważniejsze pytanie polityczno-dziejowe leży w tem, czy Austrya napotka na tę samą solidarność dwóch mocarstw, jaka zawsze nad upadkiem Polski się wiązała. Zamiana telegramów a nie już osnowa wątpliwa traktatu zdaje się twierdzącą na to pytanie dawać odpowiedź. Usługi, za jakie dziękuje Cesarz Wilhelm Carowi Aleksandrowi, nie mogą być inne tylko trzymanie Austryi w szachu, a to właśnie mieści 2gi punkt traktatu podanego przez *Morning Post*.

Trzeci punkt zdaje się mniej prawdopodobnym i bardziej na opinię w Anglii obliczonym, to jest zobowiązanie się Rosyi do wypowiedzenia wojny Francyi w razie, gdyby ta znalazła jakiegobądź sprzymierzeńca przeciw Prusom.

A więc kombinacye polityki prusko-austryackiej i prusko-polskiej, zarówno jak alternatywa odwrotna zbliżenia się do Rosyi upada tem samem. W istocie odkrycie to zdawałoby się usuwać tak dla Austryi jak dla Europy, wszelką podstawę do kombinacyi politycznej mogącej powstrzymać lub rozdzielić potęgę sprzymierzonych dwóch najsilniejszych mocarstw świata, kombinacyę chroniącą od groźnych niebezpieczeństw.

Dla nas, dla rozbitków politycznych, niemających nic, tylko wierność tradycyi narodowej, przekonanie to o niezachwianej solidarności Prus z Rosyą, może mieć jednę dobrą stronę, może nas ochronić od demoralizacyi politycznej i narodowej, której pierwsze objawy już się okazywać zaczęły. Żyjący ustawicznie mrzonkami, biorącemi swoje źródło z zachodu, zwracającemi się ciągle ku Francyi, wobec jej upadku, dotknięci do głębi jej nieszczęściem, zaczęliśmy już nową snuć sieć ułud i widoków w naszej wyobraźni. Dochowawszy naszej moralnej indywidualności narodowej wobec wznieconego ostatniemi czasy wielkiego prądu szczepowości, który pochłania samodzielnie dążności narodów, z razu nie umieliśmy sobie znaleźć miejsca, wnet jednak z wrażliwością właściwą naszemu narodowi, gotowiśmy byli z tym prądem płynąć choćby do własnej zagłady. Droga to byłaby niebezpieczniejsza, niż nawet te zgubne ułudy, jakiemiśmy żyli przez lat 80: interwencyi zachodu i Francyi, bo droga wiodąca do demoralizacyi, do rozdziału na dwa obozy, do zaprzągnięcia się w rydwan zwycięzki Prus, lub też do zatonięcia w oceanie szczepowości słowiańskiej. Ten zwłaszcza drugi kierunek łączy się z negacyjnemi dążeniami socyalistów moskiewsko-słowiańskich, wiodących do jedności w nicości czyli w nihilizmie, zaczynał wywierać urok na pewne stronnictwa, lubujące się w extrawagancyach, choćby najpotworniejszych i najprzeciwniejszych duchowi narodowemu.

Zbliżenie się Prus do Rosyi, acz groźną skazówką zawisło nad Europą, uchronić nas może od tego wewnętrznego rozbicia, któreby dla nas mogło się stać procesem rozkładu wewnętrznego. Czy jednak zbliżenie to ma podstawę trwałości, zagadnie kto, czy sama konsekwencya dziejowa kierunku szczepowego wcześniej lub później nie doprowadzi do starcia, czy prawo ustawicznego wzrostu, któremu ulegają zwłaszcza zaborcze państwa, dążące do uniwersalnego stanowiska, nie doprowadzi do zerwania tradycyjnego przymierza i walki dwóch tak odmiennych światów, jak świat germański i panslawizm rosyjski?

To inne pytanie, które się jeszcze na odległym ukazuje planie. Antagonizm narodowy, który się zwłaszcza w Rosyi objawia względem Niemiec, ostateczne konsekwencye teoryi szczepowości nie tak prędko rozstrzygać będą o kierunku polityki tych dwóch mocarstw. Dziś w Prusiech zwyciężył militaryzm, szczepowość czy narodowość była żywiołem, którego użyto, a któremu jeszcze ani w Berlinie ani w Petersburgu tak prędko owładnąć się nie dadzą. Z militaryzmem powraca przewaga polityki gabinetowej, i ta będzie o wszystkiem rozstrzygać. Dopokąd mechanizm państwowo-militarny nie ulegnie jakiemuś zepsuciu, zardzewieniu, bo acz dziś doskonały w Prusiech, jak każda rzecz materyalna ulega zużyciu. Wtenczas to nic po nim nie zostanie, tylko ten odmęt, ten chaos szczepowości, i zostaną nietknięte mimo prześladowań te indywidualności narodowe, które zachowały swoją dziejową tradycyę.

Odebraliśmy wczoraj list następujący:

Wiedeń 9 marca.

§. Lękam się, że znudzę waszych czytelników ciągłemi liczbami i wykazami statystycznymi. Lecz nie masz wierniejszego świadectwa o administracyi kraju jak wykazy statystyczne; mają one taką siłę przekonywającą jakiéj żadna wymowa nie sprosta. Jakoż wiedzieliśmy wszyscy, że administracya Galicyi jest opieszała, wiedzieliśmy także, że skarb państwa przeznacza na potrzeby Galicyi stosunkowo daleko mniéj, niż na potrzeby innych krajów; lecz nikomu z nas ani się śniło, aby namiestnictwo lwowskie żałowało krajowi i tych mizernych datków, aby oszczędziło, i nareszcie do kas centralnych napowrót odsyłało. Dopiero rachunki Radzie państwa przedłożone wykryły tę tajemnicę. Przebaczą więc czytelnicy, że nietylko dziś, ale i później nieraz jeszcze do liczb wrócę. Zatrzymam się jednak przy drogach i budowlach wodnych, lecz sięgnę roku 1868.

Otóż takie same prawie krzywdy jak w r. 1869, wyrządzono Galicyi oszczędnościami także i w roku 1868.

I tak na drogi przeznaczyła ustawa finansowa dla Galicyi wydatków zwyczajnych, czyli takich, które na utrzymanie dróg i mostów eraryalnych użyte być winny . . . . 844,541 złr.
wydatku nadzwyczajnego czyli na budowę nowych dróg . . . . 175,000 złr.
Razem 1,019,541 złr.

Był to rok po wielkich powodziach, w którym woda mosty pozrywała i drogi popsuła, zdawało się przeto, że suma 844,540 złr. na utrzymanie dróg, a zatem i na ich reparacye nie wystarczy. Tymczasem namiestnictwo nasze oszczędziło jeszcze 40,000 złr.; z sumy zaś 175,000 złr. na budowę naszych dróg przeznaczonych użyło zaledwie 20,630 złr., resztę zaś 154,370 złr. przeniosło na rok następny. Nie potrzebuję dodawać, że w żadnym kraju nie było ani tak wielkiéj oszczędności, ani tak znacznego przeniesienia na rok następny, przeciwnie namiestnictwo dolnéj Austryi wydało na utrzymanie dróg w dobrym stanie o 40,824 złr. więcéj, niż ustawa finansowa dlań przeznaczyła.

Nawet na budowle wodne, chociaż w owym roku tak niezbędne, nie wydało nasze namiestnictwo całéj sumy jaką miało do dyspozycyi, lecz przeniosło 76,594 złr. na rok następny, z których później 75,506 złr. wróciły jako czysta oszczędność do kas centralnych.

Opieszałość z roku 1868 jest tem boleśniejsza, że namiestnikiem Galicyi nie był wówczas obcy jak Mensdorf lub Paumgarten lecz hrabia Gołuchowski. Mniejszaby zresztą o jednoroczne krzywdy, lecz na hr. Gołuchowskim cięży tem większa wina, iż on zaprowadził w namiestnictwie lwowskiem ów potworny i nigdzie indziéj niepraktykowany system oszczędności w wydatkach na cele produkcyjne kraju przeznaczonych. Opiekę dla skarbu państwa posuwał on wbrew woli ministrów aż do śmieszności. Kiedy w zimie 1867 roku trzeba było pożyczki od skarbu państwa na wyżywienie i na zasiewy dla ludności nadwiślańskiéj powodzią zniszczonéj, a wydział krajowy żądał pożyczki pół miliona, hr. Gołuchowski w raporcie swoim do ministerstwa ujmując się za niedolą nie ludności lecz finansów państwa, sprzeciwił się Wydziałowi krajowemu i ograniczył się w swojéj propozycyi do 250,000 złr. Przy obradach nad budżetem w roku 1867 gdy delegaci nasi wyrzucali w komisyi finansowéj ministrowi Giskrze, iż na budowę nowych dróg preliminuje zaledwie 130,000 złr. Giskra zasłaniał się hr. Gołuchowskim i wykazał, że namiestnik Galicyi żądał daleko mniéj, i że żądał tak mało, iż Giskra wstydził się z tak drobną kwotą w preliminarzu wystąpić, że przeto wbrew żądaniu hr. Gołuchowskiego podniósł tę pozycyę do 130,000 złr. Wówczas usprawiedliwiał hr. Gołuchowski swoją troskliwość o finanse państwa jak mógł, lecz nikt ani przeczuwał, że on i tych drobnych kwot nie używa na potrzeby kraju, lecz je oszczędza dla skarbu państwa, albo przenosi na rok następny.

Wielkie usługi oddał hr. Gołuchowski wprowadzeniem młodzieży polskiéj do urzędów, czcił go też kraj za to jak nikogo ze współobywateli; lecz zaprowadzeniem oszczędności w wydatkach dla kraju przeznaczonych wyrządził krajowi krzywdę, którą podnoszę w całéj jaskrawości, aby pokazać przyszłym naszym mężom stanu, iż tego rodzaju schlebianie się władzom centralnym prędzéj lub późniéj nie ujdzie im bezkarnie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 marca.

(*E.*) Na wczoraj zwołanem było posiedzenie Rady miejskiej, celem wyboru prezydenta miasta. Nikt bowiem nie wątpił, że skoro odbyto w celu porozumienia się kilkanaście poufnych zgromadzeń przedwyborczych, i rzecz już do przesytu w dziennikach i po za dziennikami ogadano, wybór tem pewniej bez żadnej przeszkody przyjdzie do skutku, ile że ordynacya wyborcza zawiera pod tym względem tak wyraźne i niewątpliwe postanowienia, iż zdawało się nie można ich rozmaicie tłumaczyć. Mówi mianowicie § 29 ordynacyi, iż w razie, gdyby w pierwszem i drugiem głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości głosów *całej ilości* członków rady, należy przystąpić do ściślejszego wyboru między dwoma, który w powtórnem głosowaniu otrzymałi największą liczbę głosów. Obok tak prostej i jasnej stylizacyi, trudno pojąć, zkąd niektórym radnym nasunęła się wątpliwość, ażali w tem trzeciem głosowaniu ma jeden z kandydatów otrzymać znowu bezwzględną większość *całej ilości* radnych t. j. 51 głosów, lub czy wystarczy bezwzględna większość ważnie głosujących. Nietylko bowiem praktyka parlamentarna wszystkich czasów ale sam zdrowy rozsądek uczy, że ostatnia ewentualność jest słuszną. Jakoż jeżeli dwa razy głosowano i żaden z kandydatów nie otrzymał 51 głosów, więc trudność wyboru ustawa w ten sposób usuwa, iż nie obstaje przy dawniejszym rygorze bezwzględnej większości *wszystkich radnych*, ale w celu, aby ten rygor, jak to w przeciwnym razie staćby się musiało, nie stał na zawadzie wyborowi, ułatwia wybór odstępując od tego rygoru. — Tłumaczenie takie ustawy jest tem stosowniejsze, ile że w razie przeciwnym cel głosowania, tj. wybór burmistrza, mógłby nie przyjść do skutku przez sam upór zwolenników kandydata mniej głosów mającego. Ustawa nie zakazuje bowiem wstrzymać się od głosowania, oddawać białe kartki, albo głosować na innych zupełnie kandydatów, orzeka tylko, że takie głosy są nie ważne. Kilku członków nie chcąc mieć niemiłego sobie kandydata na krześle prezydyalnem, mogłoby wszelki wybór uczynić daremnym [1])

Nie wdając się w inne argumenta, za takiem tłumaczeniem ustawy przemawiające, już ten jeden wzgląd powinien był wystarczyć, aby wykazać nicość argumentów przeciwnych, i wszelką wątpliwość pod względem interpretacyi tego ustępu ordynacyi usunąć. Inaczej się jednak stało, jak zaraz opowiem.

Pod przewodnictwem najstarszego wiekiem p. Kaspra Boczkowskiego przystąpiono na posiedzeniu wczorajszem do wyboru prezydenta. Na skrutatorów zaprosił przewodniczący pp. Błotnickiego, Hönigsmanna, Małeckiego, Riegera i Żółkiewskiego.

Za pierwszem głosowaniem uzyskali Dr Smolka 36, Szemelowski 32, Jasiński 22 głosów, Dr Madeyski 2 głosy, Dr Ziemiałkowski 1 głos. Gdy więc żaden z nich nie uzyskał absolutnej wymaganej większości, przystąpiono do powtórnego wyboru, w którym pp. Smolka i Szemelowski po 36 głosów, a p. Jasiński 23 głosów otrzymali.

Z zajęciem łatwem do wytłumaczenia wyczekiwano trzeciego, rozstrzygającego wyboru, ściślejszego między pp. Szemelowskim i Smolką, gdy w tem p. Dobrzańskiemu powyż wymieniona wątpliwość się nasunęła. Prosił o głos i doradzał, aby wpierw Rada orzekła, czy do ściślejszego tego wyboru potrzeba absolutnej większości całej Rady, lub tylko głosujących jej członków. Dr Ziemiałkowski przemawiał za pierwszym sposobem zapatrywania, Dr Wolski za drugim. Rozprawa zrazu dość leniwie idąca, ożywiła się stopniowo, tak iż powstał rozhowor nie do opisania; — przemawiali za pierwszem zdaniem pp. Madeyski, Ziemiałkowski, Dobrzański; za drugiem pp. Wolski, Małecki, Hönigsmann; za obudwoma Dr Czerkawski; aż wreszcie pomiarkowano się po półgodzinnej gorącej dyskusyi, że dotąd żadnego wniosku nie postawiono. Sformułował więc Dr Wolski wniosek, nad którym imiennie głosowano. Przy tem okazało się, że wniosek uzyskał równą liczbę 48 głosów za i przeciw. Powstał więc śmiech, hałas. Domagano się, aby wedle dotąd obowiązującego regulaminu dawnej Rady uważać wniosek za upadły — z drugiej strony protestowano przeciw temu, i domagano się głosowania nad zdaniem przeciwnem, sformułowanem jako wniosek przez p. Dobrzańskiego. Wśród tego haosu podnosi się Dr Semilski, i zarzuca wszelkim zapaść mogącym uchwałom nieważność, ponieważ na posiedzeniu celem wyboru prezydenta zwołanem nie wolno innemi zajmować się sprawami. Gdy się wreszcie gwar cokolwiek uspokoił, przystąpiono do głosowania imiennego nad wnioskiem p. Dobrzańskiego, który pomimo, że był wprost przeciwnym wnioskowi p. Wolskiego, zatem powinien był znowu uzyskać równość głosów, przeszedł większością dwu lub trzech głosów.

Teraz było bałamuctwo gotowe. Każdy wiedział dokładnie, że według tej interpretacyi żaden z kandydatów nie uzyska 51 głosów i wybór będzie udaremnionym. I tak się stało. P. Smolka miał w ściślejszem głosowaniu głosów 47, p. Szemelowski 45. Cztery kartki oddano nieważne.

Teraz dopiero zapytywano się „*quid juris?*“ Co robić?... Czy mamy prezydenta, czy nie?... Jakże wyjść z tak trudnego położenia? — Ambaras malował się na twarzach wszystkich tych radnych, którzy spowodowali uchwałę, iż potrzeba do wyboru 51 głosów.

Zwolennicy zdania przeciwnego z tryumfem wskazywali rezultat tłumaczenia ustawy, która tym sposobem sprowadzoną byłaby *ad absurdum*.

Warto było rzeczywiście widzieć kłopot i nieporadność tych radnych, którzy na oślep głosowali za zdaniem, za którem przemawiał Dr Ziemiałkowski. Sypały się teraz rozmaite projekta, jak się wydostać z niemiłego położenia: Dr Madejski radził, aby przystąpić do nowego wyboru, inni chcieli wybierać tak długo, póki przecież ktoś nie uzyka 51 głosów. Najpraktyczniejszą jeszcze radę podał Dr Ziemiałkowski, aby rezultat, jakim jest, przedłożyć rządowi, który albo unieważni wybór, albo uzna go za ważny. „Tak! tak!“ — ozwały się głosy — „nawarzyliśmy piwa, teraz niech rząd robi, co chce“. Przyjęto protokół i akt wyboru, mający się przedłożyć rządowi. Podpisano go i na tem skończyło się pięcio-godzinne posiedzenie Rady miasta Lwowa; nie skończył się jednak niesmak i rozdraźnienie, które jeszcze w dniu wczorajszym późno w nocy wywołało gwałtowną scenę między dwoma radnymi w kasynie mieszczańskiem.

Jak się dowiaduję, odrzucił tutejszy sąd wyższy w drugiej instancyi prośbę pp. Henryka Rewakowicza i Jana Lama o podciągnięcie kary, za proces z p. Janem Dobrzańskim, przed nich odsiedzieć się mającą, pod ostatnią amnestyę.

[1]) Tłumaczenie to ustawy uważamy za najwłaściwsze, lubo Rada miejska i dzienniki lwowskie inaczej ją tłumaczyły. Tym sposobem uważalibyśmy wybór p. Smolki na burmistrza za ważny.
(*Red. Czasu.*)

Wiedeń 10 marca.

Uwagi w liście wczorajszym, jak dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej dowodzi, na mylnem oparłem przypuszczeniu. Zdawało mi się odpowiedniem godności i powadze rządu, że minister skarbu wniesie projekt ustawy względem dalszego poboru podatków na 3 miesiące, tj. od 1 kwietnia do 1 lipca. Tymczasem baron Holzgethan już na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w przedłożeniu swojem żąda tylko pozwolenia dalszego poboru podatków znów na jeden miesiąc, tj. na kwiecień. Minister skarbu — przyznać trzeba — składa liczne dowody podziwienia godnej cierpliwości, która się niestety bardzo łatwo może dać we znaki całemu ustrojowi państwowemu. Cierpliwość jest jedynym przymiotem osobistym, byle tylko państwo na niej nie szkodowało. Za ministerstwa hr. Potockiego baron Holzgethan żądał pozwolenia poboru podatków na *trzy* miesiące, Izba pozwoliła tylko na 2 miesiące, p. Holzgethan nie upatrywał

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

W pokoju prywatnym stał ołtarz; sześć świec czarnych zapalono, postawiono w środku krzyż i puszkę skradzioną kiedyś w kościele. W nią Gazella wrzuciła zdobycz swoją świętokracko w chustce od nosa przechowaną, i Bernardo swoją „po Judaszowsku“ nabytą, poczem nastąpił piekielny obrządek w końcu którego każden z obecnych z kolei wstępował na ołtarz pluł na krzyż, i straszno powiedzieć... puginałem przebijał, choć ciało Chrystusowe!... podobnie, jak to w średnich wiekach u niektórych sekt się praktykowało.

Gdy już poćwiertowane w drobne cząsteczki, a wreszcie utarte w proszek przymioty chleba, więcej się niszczyć nie dały, Gazella jak prawdziwa koza wskoczyła na ołtarz, pogasiła wszystko światło i wrzaskami opętanej zaczęła wyzywać Boga ciemności, Boga sekty, któremu wierni bracia, Chrystusa cisnęli pod nogi.

— Ukaż się nam Panie! na krew małych dzieciąt zaklinam Cię, przyjdź! wszak królestwo twoje z tego świata — słudzy twoi my! Patrz, jak pracujemy dla Ciebie: rządom odbieramy władze, ludziom religią i prawa, jednostkom domową zagrodę i własność [1]), a to wszystko dla tego, dla tego jedynie, byśmy Ci dusze nasze zapisali. — My niewolnicy — tyś Pan. — My nieprzyjaciele Boga, i tyś jego wróg. — My Ci ścielem drogę — ty rychło przyjdź — i teraz przyjdź... przyjdź... przyjdź!

Ledwie tych słów domówiła, aliści dym smrodliwy i gęsty wzbił się od ołtarza, zalegając cały pokój, a wszyscy obecni na znak ten w ciemności popadali na twarz. Plackiem położył się także i Ali, drżąc jak nigdy w życiu, bo on, który się nie bał Boga, gotów był teraz w paroxyzmie strachu by najmniejszem usposobieniem uczcić obecność szatańską...

Rzućmy już coprędzej te obrzydliwości, a wracajmy tam, gdzie nam swobodniej będzie: do pań Wiśniowieckich,

Przez kilka tygodni nie wychodziły prawie z domu; bo choć to biednych piersiowych z północy wysyłają na zimę włoską jak na gody, przecie i tam nieraz trzeba użyć mrozu, a nawet i dokuczliwszego niźli u nas, bo poczciwych pieców nie ma. Tak tez w Wenecyi po mglistym, a ddżystym grudniu, nastąpił styczeń dość ostry i biedne Ukrainki nasze musiały się ratować jak mogły skąpym ogniem na kominku, z którego w dodatku często się dymiło.

Szczęsny doszedł do tego, że stał się u nich codziennym gościem, tak iż gdy nad wieczorem Ambroży wchodził do salonu, uśmiechnięte panienki wiedziały już naprzód, że z ust jego wyjezie oznajmjenie: „Proszę Jaśnie Pani Firlej przyszedł“. (Tego poufałego sposobu nazywania odwiedzających nauczył się był poczciwiec od Włochów, i ani było sposobu wyuczyć go dłuższych ceremonij).

Dla Szczęsnego wieczory te stawały się tem, czem wygłodzonemu zdrowy posiłek, bo zaczynał coraz bardziej uczuwać w nich dobrodziejstwo życia rodzinnego, i ciepło domowego, swojskiego ogniska, którego on samotnik od dziecieństwa nie był zaznał. Panie Wiśniowieckie znów także rade go widziały; ile że wykształcony był i przyjemny, zwłaszcza przy bliższem poznaniu: czasami nawet gdy z Jadwisią śpiewał duet, albo rysunki jej poprawiał, albo też wchodząc w figlarne jej usposobienie droczył się o Litwę i o Ukrainę, pozostawało w sercu matki coś nakształt życzenia... — a gdyby też syn Iziuni z moją córką?... oni tacy się zdają być dobrani... — ale w tejże chwili zdarzało się zwykle, że nadchodziła Terenia, i Szczęsny spoglądał na nią okiem trwożnego prawie uwielbienia, a matce na ustach uśmiech zamierał.

Terenia rzeczywiście daleko mniej miała zewnętrznej styczności ze Szczęsnym niżli wesoła Jadwisia: najczęściej przysłuchiwała się tylko ich żartom, stojąc sama na uboczu — ale gdy ubawiona niemi zaśmiała się kiedy, Litwin poklasku tego nie byłby oddał za pół świata. Bo śmiech jej miał całkiem niezwyczajną cechę: był bardzo cichutki, a jednakże tak serdeczny, że w okamgnieniu osobę całą przeistaczał i promienił z oczów, z czoła, z każdej żyłki w twarzy, zarażając uśmiechem wszystko co żyło w około. — Nie był to ów stuczny wyraz radości, co muska powierzchnię ust światowców, kryjąc wewnętrzną gorycz, ale jak uśmiech niemowlęcia różowo słonecznie przebijał z samego dna istoty i rozwdzięczał wszystkie je przezroczyste zakątki.

Szczęsny mało co mówił z Terenią, i nie wiele nawet śmiał na nią patrzeć, bo zamiast go oswajać, obecność jej wzbudzała w nim coraz to większe uszanowanie, ale z dniem każdym zaczynał się po trochu czuć spokojniejszym i weselszym i zdawało mu się, że pod promieniem jej wzroku kwiat po kwiatku rozkwita w jego tęsknem sercu.

Posiadał on dar bardzo w towarzystwie cenny: niezrównanie pięknie czytał. Więc po długich wieczorach zimowych deklamował paniom Wiśniowieckim arcydzieła naszych mistrzów, a potem i obcych: Dantego, Szyllera, osobliwie zaś ulubieńca swojego Byrona. Niekiedy dla odmiany występowała i proza; na przykład nowe wyszłe dzieło przypisane Napoleonowi: „*Le pape et le congrès*“, z okazyi którego powstała walna rozprawa z panią Cezaryną — przytem także i gazety. Ale tych Szczęsny starał się unikać ile możności, bo artykuły katolickiego Monda kością mu w garle stawały, i nie łatwo przzchodziło czytać jak Piemont zdradziecko podsuwa Garibaldczyków na Papieża, jak przeciwko prawu neutraltości sprzyja zaciągom ich u siebie, jak przepuszcza przez granicę, chociaż to strzegąc jej niby kilkunastotysięcznem wojskiem, i jak wreszcie zamierza obsadzić Romanią.

[1]) Oto pod tym względem własne słowa naczelnika Weishaupta: „Do ostatniej dojrzałości owocu illuminizmu musi ubiedz lat 70. Już przed 30ma laty nabawi on strachu całej tej starej Europie, i nie pozwoli ani jednemu królowi powiedzieć „jutro będę jeszcze królem“, ani jednemu ludowi: „jutro będę mieć jeszcze swoje prawa i swoją religiję“ — ani jednemu obywatelowi: „jutro będę mógł jeszcze powiedzieć: ten dom mój, te pieniądze moje“ — i t. d.

w tem żadnej nieufności parlamentu względem rządu; w lutym już za ministerstwa hr. Hohenwarta p. Holzgethan domagał się prawa poboru podatków na *dwa* miesiące, Izba pozwoliła na jeden miesiąc i znów minister skarbu nie widział w tem nic złego; teraz zaś p. Holzgethan zadawala się już sam uchwaleniem podatków na *jeden* miesiąc, tak, że Izbie zostawia możność zawotowania podatków tylko na dwa tygodnie albo na ośm dni. W ten sposób niepodobna warować powagi ministerstwa i państwa. Baron Holzgethan wie dobrze, że obecna większość Izby nie uchwali podatków na 3 miesiące, więc żąda ich tylko na jeden miesiąc, ale zkąd wiedzieć może, czy Izba targiem krakowskim nie rozdrobi jeszcze bardziej i tak krótkiego terminu w przedłożeniu rządowem. Albo niech minister skarbu oświadczy raz na zawsze, że odtąd tylko od miesiąca do miesiąca żądać będzie przedłużenia prawa poboru podatków albo niech z uchwalenia prawa tego na kilka miesięcy zrobi kwestyę gabinetową. Pojmujemy kompromis w sprawach prawno-politycznych, ale nie pojmujemy kompromisu w sprawach, będących główną podstawą bytu państwa. Że Izba jest lękliwa, wiadomo; gdyby nią nie była, odmówiłaby podatków i nie ociągałaby załatwienia budżetu. Izba obawia się starcia i własnego ogonu. Tę trwożliwość Izby powinien i musi wyzyskiwać rząd siłą inicyatywy, energią i ruchliwością. Jeżeli rząd tych przymiotów dowody składać będzie, chętnie je poniesiemy.

Proces między p. Sommerfeldem a Drem Herzogiem, chyli się ku końcowi. Z przebiegu procesu tego przekonać się można, jak lekkomyślnie pewne dzienniki wiedeńskie obwiniają ludzi publicznych o czyny niecne. P. Sommerfeld, redaktor „*Oeconomist*" oparł cały szereg zarzutów przeciw hr. Beustowi na samych wieściach. Proces wykazał, że żadnych nie ma dowodów winy Kanclerza, ale naturalnie nie mógł wykazać, czy zarzuty, z jakiemi wystąpił *Oeconomist*, były zupełnie bezzasadne. Z przebiegu procesu tylko wynika, że p. Sommerfeld pisał, nie mając żadnych a żadnych dowodów w ręku. *Wanderer* jednak dziś robi uwagę, iż nie przynosi to ministrowi zaszczytu, jeżeli kwestya nietykalności jego charakteru prywatnego jest przedmiotem rozpraw sądowych.

Bordeaux 3 marca.

(*K.*) Wczoraj umarł tu w zakładzie hydroterapijnym maire Strasburga p. Küss, o którego niebezpiecznej chorobie wspominał na pozawczorajszem posiedzeniu izby deputowany Keller. Trudy rozmaitego rodzaju poniesione podczas oblężenia, były pierwszą słabości przyczyną, rozpacz nad losem kraju rodzinnego dokonała reszty. Tak więc poniekąd i francuski sejm posiada swego Rajtana. Dziś odprowadzono zwłoki jego na dworzec kolei żelaznej, zkąd przewiezione zostaną do Strazburga. Nie zbyt wielki napływ ludności towarzyszącej żałobnemu orszakowi, trzeba przypisać powszechnej nieświadomości o czasie pogrzebu. Nie spodziewano się, że tak rychło po śmierci nastąpi przeniesienie zwłok, a nie wszystkie dzienniki o nim donosiły. Mimo to liczba obecnych dosięgała najmniej 4000, między którymi było wielu deputowanych, jakoteż i minister oświaty Jules Simon. Końce kiru żałobnego nieśli Gambetta, Tachard i Bethmont deputowani, Fourcaud maire miasta i prefekt Girondy p. Barkhausen. Tuż za trumną prowadzony przez pastora Pelissier postępował syn zmarłego, za nim deputacya byłego departamentu Bas Rhin, a po tej rada gminna miasta Bordeaux. Izba nie wysłała oficyalnej deputacyi, co wielkie sprawiło zdziwienie i służy za wątek do mnóstwa wniosków. Był także oddział gwardyi narodowej i saperów.

Wstępną czułą przemowę miał pastor Pelissier, [illegible] Jules Simon powiedział także słów kilka o cierpieniach nieboszczyka i podniósł niezaprzeczone prawo [illegible] do wolności, [illegible] nie szanują. Prócz niego mówiło jeszcze kilku wyrażając głęboki żal tak nad cierpieniami samego nieboszczyka, jakoteż jego ziemi rodzinnej. Wygłosił także i Gambetta jedną z tych prześlicznych mów improwizowanych, któremi tak umie porywać za sobą słuchaczów. Mówią ci, co niejednokrotnie mieli sposobność słyszeć byłego ministra wojny przemawiającego do tłumów, że nigdy jeszcze tak pięknie i z takim ogniem się nie odzywał, jak dzisiaj. I rzeczywiście też słowa jego paliły; uczuciem w nich skupionem zmuszał słuchaczów współczuć ze sobą. Poruszył on w mowie swojej wszystko i nie szczędził także przycinków zgromadzeniu narodowemu. O Alzacyi zaś w te odezwał się słowa: „Przemoc dzieli nas na czas jakiś od niej, tej tradycyonalnej kolebki francuskiego patryotyzmu. Bracia nasi, zamieszkujący owe nieszczęsne krainy, spełnili godnie swój obowiązek, i o nich można powiedzieć przynajmniej, że spełnili go do końca. Otóż niech się pocieszą tą myślą, że Francya nie potrafiłaby odtąd rządzić się inną polityką, jak oswobodzeniem ich. Do dopięcia tego celu potrzeba, aby republikanie przysiągłszy na nowo nieugaszoną nienawiść dynastyom i Cezarom, którzy wszystkich nieszczęść naszych stali się przyczyną, zapomnieli o niesnaskach i połączyli się ściśle w patryotycznej myśli odwetu, który będzie protestem prawa i sprawiedliwości przeciw przemocy z zbrodni!"

Oczarowana niezrównaną wymową Gambetty publiczność wzniosła przy ostatnich słowach jego mowy, z której jeden mały tylko urywek podałem, przeciągłe okrzyki *Vive l'Alsace* i nad trumną pałała przeciw zaborowi.

Dzisiejsze posiedzenie o tyle tylko było ciekawem, o ile dowiodło jaśniej, jak kiedykolwiek, że większość nie myśli wcale robić ceremonii z lewicą, której liczba zmniejszyła się nadto o kilku członków, co podali się do dymisyi. Także niektóre wnioski wczorajszego dnia objaśniły jak najwymowniej publiczność, iż izba liczy w swojem gronie siedmiu książąt, dwudziestu jeden markizów, trzydziestu jeden hrabiów, ośmiu wikomtów, jedynastu baronów i wielu takich deputowanych, co mniej więcej prawie każdy przed swoje nazwisko przyimek *de*, i że wszyscy ci członkowie nie zbyt zadowoleni są z republiki...

Kordon żołnierzy otaczał i dzisiaj budynek teatralny, mimo, że pokój zawarty, i publiczność wcale się już nie tłoczy do wchodu. Oficerowie wydawali nawet rozkaz za kołnierz brać natrętnych, którzyby odważyli się przekroczyć linię demarkacyjną. W sali publiczność była mniej liczna — kobiet za to tylko było nie mniej więcej niż kiedykolwiek. Loże dziennikarskie, najobszerniejsze ze wszystkich, nabite widzami, z których pewnie połowa tylko była rzeczywistymi dziennikarzami. Trzeba wam bowiem wiedzieć, żeśmy kapitalnie p. Grevy wyprowadzili w pole. Mimo, że miejsca były bardzo ograniczone, chciał w żaden sposób udzielić nam tyle biletów, ile potrzeba — wielu więc korespondentów mniejszych dzienników musiało na dwóch połóg karty przyjąć, z obowiązkiem chodzenia na posiedzenia po kolei. Karty te atoli są ciągłemi, tj. nie oddaje się ich oddźwiernym. Otóż jeden z dziennikarzy usadowiwszy się już w loży, zabiera kilkanaście kart swoich kolegów, wychodzi na plac, rozdaje czekającym, i wraca z nimi napowrót — czem się dzieje, że mimo skrupułów szanownego prezesa jesteśmy zawsze *in pleno* na posiedzeniu, a jak dobrze pójdzie, to i znajomych wprowadzamy...

Posiedzenie rozpoczęło się szeregiem wniosków, których spora ilość wymierzoną była przeciw delegacyi rządowej. Tak żądał Dufaure unieważnienia dekretów z 28 stycznia i 3 lutego, pozbawiających urzędu pewnych magistratur „nietykalnych." Minister finansów domagał się, by wybrano komisyę dla rozpatrzenia wszystkich kontraktów zawartych przez rząd od 19 sierpnia. Inny jakiś deputowany wniósł, aby znieść wszystkie komisye municypalne, utworzone przez Gambettę — drugi chce, aby wprowadzono napowrót w życie rady departamentalne, rozwiązane, jak wiadomo, przez tegoż. Wszystkie te wnioski przyjmowała prawica oklaskami, i okazała widocznie, iż sposobi się potępić byłego, jak go nazywa, dyktatora, którego wszakże w izbie już nie ma.

Prezes odczytał list donoszący o śmierci p. Küss, i wyraził głęboki żal, że dostał go za późno, by wybrać delegacyę na pogrzeb. Poczem izba uchwaliła, by koszta przeniesienia zwłok zostały przez kraj poniesione.

Jeden z deputowanych departamentu Meurthe protestuje przeciw odstąpieniu części Lotaryngii, i opuszcza salę z swojemi kolegami nie mającemi już prawa zasiadać w izbie.

Kilku deputowanych lewicy podają się do dymisyi z powodu zawarcia pokoju. Między niemi jest Rochefort, Malon, Ranc, Tridon, deputowani Paryża. List tych ostatnich zaczyna się od słów: *citoyen président!* co prawica przyjmuje przeciągłem *Oh!* gdyż wydaje jej się taki tytuł zanadto republikańskim. Po ukończeniu czytania listu odzywa się kilka głosów z prawej strony: *bon voyage!* co znowu lewica przyjmuje burzą niezadowolenia.

Prezydent odczytał także list, w którym pewna ilość członków domaga się rozwiązania Izby z powodu, że ośmieliła się przystać na pokój niosący z sobą podział Francyi. Prawica zawrzała od niezadowolenia. Lecz nie tego miała jeszcze dzisiaj doświadczyć. Feliks Pyat syn legitymisty, lecz bardziej czerwony od Rocheforta nawet — dawny spiskowiec i dwukrotnie za czasów Napoleona emigrant, zamięszany w sprawę zaburzeń paryskich 31 października, i wydawca sławnego dziennika *Combat* obrzucającego błotem rząd paryski podczas oblężenia — zarzucił prezesowi, że nie odczytał jego listu, który musiał dziś rano dostać. Wstąpił potem na trybunę i wśród gwaru ogólnego zaczął czytać pismo w mowie będące. Było ono naturalnie namiętne jak nie można gorzej i nieszczędziło wcale Izby. Ministrowie nawet byli w niem nazwani fałszerzami... „Podaj się więc pan do dymisyi" — krzyczano mu z prawej. „Uczyniłbym to, gdybyście mieli prawo ją przyjąć. Lecz wy już nie egzystujecie, odkąd powzięliście uchwałę 1 marca. Opuszczę więc tylko natychmiast salę, by nie siedzieć dłużej z podobnymi kolegami na jednej ławce! — I wyszedł.

Wniesiono także, by zmniejszyć o połowę pensyę tych urzędników, co pobierają więcej jak 10,000 fr. a pensye ministrów uregulować przez osobne prawo.

Guichard chciał, by ułożenie budżetu zostało oddane komisyi na ten cel wybrać się mającej, co wywołało dłuższą nieco dyskusyę, w którą i Thiers się wmieszał broniąc praw i prerogatyw władzy wykonawczej.

Pewien członek lewicy wniósł wreszcie, by Izba uchwaliła jednogłośnie podziękowanie Szwajcaryi za usługi w przeszłej wojnie Francyi wyświadczone. Przyjęto wniosek ten wprawdzie oklaskami; lecz z ławek legitymistycznych, gdzie niezadowoleni byli z tego, iż ma się podziękować jedynie rzeczypospolitej, domagano się, by dorzucić zarazem podziękowanie Belgii. Lewica na to zażądała, by wspomnieć o wojsku i Strassburgu. Tu pozwólcie mi małą zrobić uwagę. Jużci współczując z Francyą, robiąc liczne składki na korzyść jeńców w Poznańskiem więzionych i rozlewając wreszcie krew naszą w jej obronie, czego świadkiem są liczne pola bitew w obecnej wojnie, nie czyniliśmy tego w nadziei, że Francya nam za to odpłaci lub publicznie podziękuje. Rzeczpospolita Francuska zresztą nie mogłaby nawet tego uczynić, gdyby chciała, bo przecież nie uznaje nas za naród czyli państwo polityczny byt mające... Ale, co najmniej już, powinniby przecież Francuzi za te usługi poszanować nasze nieszczęście i nie obrzucać nas błotem do tego stopnia, jak to czyni *Province* legimistyczna w Nrze z dnia 3 marca. Na czwartej stronie jest tam ogłoszony list Georges Boyer opisujący przejażdżkę z Paryża do Rouen. W nim czytam co następuje: „Gdyśmy weszli do katedry w Amiens. Polacy klęczący pobożnie na kamieniach, prosili Boga prawdopodobnie o zachowanie życia, tak drogie dla interesów pruskich. (Mowa tu o poznańskich pułkach). A gdy już mowa o Polakach, to pozwólcie zapytać, czy wolno nam się też w końcu spodziewać, żeśmy zostali na zawsze już oswobodzeni od słuchania płaczliwych owych frazesów oklepanych (*clichés larmoyants*) na korzyść **nieszczęśliwej** (słowo podkreślone w tekscie) Polski. Rzecz niezawodna, że jeżliśmy jej byli winni cokolwiek, o czem trzebaby się jeszcze wprzód przekonać, to krew nasza, którą ona obficie przelewała, oswobadza nas od wszelkiej wdzięczności.... Ani jeden dziennik nie powstał przeciw temu — tak jakby nie znano głosowania posłów poznańskich w Berlinie, jakby nie wiedziano o mowie Klaczki w Peszcie... Ale prawda, tego ostatniego zrobiła *Correspondance Havas* Węgrem, a inny dziennik poprawiając Havasa nazwał go żydem galicyjskim...

Nastąpiły potem sprawozdania z wyborów, które szczególniejszego nie przedstawiały interesu. Tylko gdy przedłożono wybory korsykańskie, domagał się Lacrois, aby niedopuścić do Izby żadnego z „współwinowajców" Cesarstwa. Odpowiedziano na to jednogłośnem prawie uznaniem wyborów Conteｇo i kolegów.

Jedno jeszcze teraz będzie ciekawe posiedzenie, zanim zgromadzenie przeniesie się do Fontainebleau, co według wieczornej *France* jest już postanowionem — tj., gdy przyjdzie na porządek dzienny weryfikacya wyborów książąt orleańskich. Jeżli wybory uznane zostaną, tedy upadek rzeczypospolitej będzie już tylko kwestyą dni lub tygodni.

Wiedeń 10 marca. Izba deputowanych w Radzie państwa na posiedzeniu swem piątkowem (20) załatwiła kilka mniej ważnych kwestyj. Zanim jednak przystąpiono do porządku dziennego, minister skarbu wniósł projekt ustawy o dalszym poborze podatków na miesiąc kwiecień b. r., do konstytucyjnego traktowania.

Ponieważ do komisyi mającej się zająć ustawą o władzy dyscyplinarnej nad adwokatami i kandydatami adwokatury miało być wybranych dziewięciu członków, a skrutynium wykazało, że wybranych zostało tylko ośmiu, okazała się więc potrzeba wyboru uzupełniającego, którego też Izba następnie dokonała. Wybrany został baron Giovanelli. Komisyę tę składają przeto deputowani Medle, Zaillner, Hanisch, Russ, Knoll, Blitzfeld, **Rydzowski**, Pickert i Giovanelli.

Następnie projekt ustawy o kredycie dodatkowym z r. 1870 i projekt ustawy upoważniającej do operacyi kredytowej przez puszczenie w obieg 60 milionów złr. w obligacyach jednolitego długu państwa — przydzielono komisyi skarbowej. Prócz tego kilka innych kwestyj przydzielono właściwym komisyom.

W końcu komisya weryfikacyjna zdawała sprawozdanie co do wyborów w Czechach. Sprawozdawca Dr Waser wniósł zatwierdzenie tychże wyborów. Wniosek ten Izba bez dyskusyi przyjęła.

Na tem wyczerpnięto porządek dzienny. Przyszłe posiedzenie we wtorek.

— Rząd przygotowuje podobno pismo, usprawiedliwiające postępowanie swe przy zestawieniu tekstu urzędowego statutu tyrolsko-vorarlbergskiego obrony krajowej. Właściwa historya powstania tego zmienionego tekstu, według korespondencyi jednej wiedeńskiej do *Bohemii*, ma być następująca: sejm tyrolski wypracował osobno, a sejm vorarlbergski również osobno statut dla swej obrony krajowej, a mianowicie ostatni wprzód, niż pierwszy, z dołączeniem rezolucyi, że gdyby Tyrol obszerniejsze jeszcze otrzymał koncesye, te rozciągnione zostaną także na Vorarlberg. Kiedy więc w roku zeszłym w skutek groźnych ewentualności mobilizacyi trzeba było te ustawy usankcyonować, i to każdą osobno, tymczasem utrzymało się zdanie, że można obiedwie ustawy złączyć w jednę, wcielając różnice statutu vorarlbergskiego do statutu tyrolskiego i odwrotnie. Była to więc procedura prawodawcza, którą obrano bez wiedzy rozstrzygających osobistości.

— *Ung. Lloyd* podaje wiadomość, że Rada państwa po załatwieniu budżetu i przedłożeń ważniejszych będzie odroczoną. Przyczyną odroczenia ma być to, że ministerstwo chce mieć sobie pozostawiony czas do ułożenia projektów, które zapowiedziało w programie, a których wszyscy z niecierpliwością oczekują.

— NPan udzielał wczoraj posłuchania, na którem prócz innych osób przyjmował węgierskiego ministra Paulera, księcia Montenuovo, hr. Leona Thuna, księcia Holstein, księcia Schönburg, posła bar. Walterskirchen i szefa krajowego hr. Coronini na czele deputacyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 marca. Druga serya wykładów publicznych na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy akademików, rozpoczęła się wczoraj w sali Towarzystwa naukowego znakomitym odczytem p. Józefa **Szujskiego**: „Dawna Rzeczpospolita i jej pogrobowcy". Niejednokrotnie zasłużony historyk i publicysta używał analogii historycznej dla wykazania wspólności kierunków i ciągłości błędów narodowych. Rzadko jednak obecne stosunki przedstawiły się, jakby w zwierciedle w obrazie przeszłości i rzadko kiedy schwycono trafniej, jaśniej i że się tak wyrazimy, jakby na uczynku, te same narodowe choroby i usterki, rzadko kiedy praktyczniej wyprowadzono naukę moralną z przeszłości, niż to właśnie uczynił prelegent w wczorajszym odczycie.

Mając nadzieję, że niebawem ukaże się w całości praca p. Szujskiego, której wyjątkiem był odczyt, ograniczymy się na podniesieniu głównych myśli, chociaż złote prawdy wypowiedziane z odwagą i siłą przez prelegenta, nastręczają się same pod pióro. Na rozgraniczu dawnej a nowej Polski stoją dwa fakta: jeden wzniosły, samodzielny, drugi tragiczny — Konstytucya 3go maja i rozbiór kraju. Mimo tego, do nowego życia przeniosły się wady przeszłości.

Pierwszym grzechem naszej historycznej przeszłości była anarchia, bezrząd, nie z braku instytucyj publicznych na zdrowych podstawach opartych, ale z nieposzanowania prawa i lekceważenia władzy wypływająca. Próbierzem społeczeństwa, o ile ono ma warunki bytu, jest wolność; to też nie mówiąc o dzielnicach Polski, które są jej pozbawione, zwrócił się prelegent do naszego społeczeństwa, które mu niestety dostarczyło wątku dla wykazania, że takie samo nieposzanowanie prawa, że większy jeszcze wstręt do władzy, chociażby przez nas samych sobie nadanej, jest przyczyną podobnego bezrządu i anarchii dziś co ongi. Gdy namiętność polityczna, a często sprzeczne namiętności czyhają tylko, aby powstrzymać i skrzywić każdą pracę, każde usiłowanie, postęp jest niemożebny, anarchia nieunikniona.

Dwa ostatnie wieki bytu Polski odznaczały się brakiem odwagi cywilnej. Uskarżają się na ten niedostatek Kochowski, Morsztin i inni. Niejeden w głębi uczuwał wadliwość i niebezpieczeństwo kierunku, jakim szła Polska, ale nikt nie śmiał przeciw niemu wystąpić. Możni gotowi byli częstokroć poprzeć króla w zamiarach ograniczenia swawoli, ale publicznie mienili się obrońcami swobód narodowych. Dziś mamy często odwagę rycerską, mamy odwagę męczeństwa; brak nam odwagi obywatelskiej! Popularność, oklaski galeryi, powodowanie się obawą przed pewną częścią publicystyki, zdemoralizowały nas do tego stopnia, że prawdy sobie nie śmiemy powiedzieć.

Powszechnie podnoszą, że przyczyną główną upadku Polski było zamknięcie życia politycznego w jednym stanie — w szlachcie. Schlachta acz kastowa, strzegła skrzętnie zasady równości i demokracyi. Służyła panom ale tak długo, jak długo oni jej schlebiali i powtarzali: „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie." Demokratyczność tę posunęła następnie tak daleko, że nie znosiła tej nawet arystokracyi, bez której nie ma postępu to jest arystokracyi ducha, rozumu, wiedzy. Zły system edukacyjny odpowiadał temu usposobieniu szlachty, bo utrzymywał niwelacyę umysłową. Ludzie rozumni wzbudzali zawsze niechęć, a często bywali prześladowani. Szlachta obiera Wiśniowieckiego dla jego miernych zdolności. Popularnego zrazu Sobieskiego następnie zabija niechęcią. August III przypada jej do smaku, bo przyjmuje jej obyczaj, pije i łamie podkowy, jakkolwiek za niego Polska staje się karczmą przejezdną dla wojsk Fryderyka i Piotra Wgo. Stanisławowi Augustowi szkodzi uczoność, toż i Czartoryscy nie lubieni, bo statyści, a Radziwiłł „Panie Kochanku" i Kaniowski najpopularniejszymi.

I my dziś powtarzamy tę niwelacyę umysłową: każda wyższość wznieca niechęć. Choćby ktoś nie był szlachcicem, gdy przejdzie pewną granicę mierności, odtrącony jako arystokrata, bo idzie za innym prądem umysłowym. Dziś, kiedy z szlachty zostały rozbitki, kiedy lud uwłaszczony, a z kolei winien nadejść czas emancypacyi resztek dawniej uprzywilejowanych, aby wydać wreszcie synom szlacheckim uwolnienie od odpowiedzialności za upadek narodu. Arystokracyi rodowej nie cierpimy, choćby była zasłużoną, ale równie nie cierpimy arystokracyi umysłowej. Są dwa słowa spotykające się: oligarchia i demagogia. O pierwszej czytać jeszcze można wiele po dziennikach; wszelako oligarchia, aby wywierała wpływ, musi być popularną, przeto zagraża nam tylko to drugie niebezpieczeństwo.

Zdawałoby się, że nasi przodkowie o rumianych obliczach swobodne i hulaszcze prowadzący życie, nie troszczyli się wiele o teorye, nie stawiali sobie zasad politycznych, którychby strzegli, jak dziś my często otaczamy teorye i zasady jakąś czcią, nie dopuszczającą krytyki, *nolli me tangere.* Wszelako i oni także pielęgnowali pewne teorye i nieruchome, nietykalne zasady w polityce stawiali. W czasie najazdu i rozdarcia Polski za Jana Kazimierza zacny senator i pisarz Maxymilijan Fredro głosi, że Polska tak długo będzie wolną, jak długo nie będzie miała warowni i wojska. Przed samym upadkiem narodu ruchliwy w życiu politycznem Wielhorski dowodzi, że Polski byt zapewniony, jak długo będzie słabą i bezbronną, bo Polska silna zachwiałaby równowagę europejską, a tem samem obróciłaby przeciw sobie wszystkie mocarstwa.

Widać więc, że i ojcowie mieli ten sam pociąg do teoryi i paradoxów, co i my dzisiaj. Stawiali sobie zasady, których nie poddawali krytycznemu sądowi.

Gdyby ktoś się zapytał, kończy prelegent, jaki jest środek wyjścia z tego błędnego koła? jednoby tylko wskazać należało jako radykalne lekarstwo na narodowe wady. Wzbudzenie w sobie zmysłu krytycznego. Środek to nader trudny, bo wymagający zmiany charakteru narodowego, ale tylko poddając nasze czyny i nasze teorye pod rozbiór i rozwagę, moglibyśmy wyjść z tego zaklętego koła.

Mimo obszerności sprawozdania, podajemy tylko główny szkielet prelekcyi, której gorzkie ale zdrowe nauki łączyły się z ciepłem przekonania i patryotyzmu; to też kilkakrotnie prelegentowi przerywały huczne oklaski.

Na powyższy cel czytać będzie w sali Towarzystwa Naukowego w poniedziałek, wtorek i piątek o godz. 6ej wieczór p. J. I. **Kraszewski** powieść swoją pod napisem: „Przygody pana Marka Hinczy".

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się jutro w niedzielę d. 12 marca następujące wykłady:

Od godziny 4ej do 5ej prof. Dr **Janikowski**: „O hygienie rzemiosł" (wykład czwarty).

Od godz. 5ej do 6ej prof. **Jabłoński**: „O technicznem zużytkowaniu drzew krajowych".

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— Urzędnicy sądowi w Krakowie wygotowali memoryał do Rady państwa o przyznanie im dodatku do płacy na mieszkanie z powodu drożyzny w Krakowie wszelkich potrzeb życia a osobliwie mieszkań. Memoryał ten opatrzony jest datami statystycznemi.

— W lokalu Stowarzyszenia „Postępu" w dniu 13 marca w poniedziałek o godz. 8ej wieczorem, będzie miał p. Dr Mieczysław **Bochenek** wykład: „O cechach i wolności zarobkowania".

— P. Stanisław Górski złożył do gabinetu katedry archeologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, siekierkę krzemienną, znalezioną w Rzędowie w powiecie Stobnickim w miejscu zwanem Kościelisko; p. Felicyan Szybalski Dyrektor szkoły rolniczej czernichowskiej darował temuż gabinetowi pas włościański bardzo ozdobnie kowany z roku 1760.

— P. Andrzej Dudrak wykonał (z rysunku p. Maksymiliana Cerchy) wielkich rozmiarów drzeworyt nagrobku Kalimacha, przeznaczony do *Tygodnika illustr.* warszawskiego. Wykonanie znakomite. Pomnik ten, począwszy od litografii robionej w r. 1846 do *Starożytności i pomników Krakowa*, był wielekroć publikowany w rysunkach, dość przypomnieć: *Przyjaciel ludu*, *Opis Krakowa* Grabowskiego (wydanie 5te), *Wzory sztuki średniowiecznej*, publikacyę Ferencza (wiedeńską) i t. d.

— Nakładem wydawnictwa „Czytelni ludowej" wyjść ma drogą przedpłaty żywot jenerała Bossaka-Hauke, pióra p. Wład. Sabowskiego z fotografią poległego jenerała.

— Kuratorya fundacyi Piotra Więcławskiego nadała stypendyum 150 złr. rocznie Janowi **Rutkowskiemu** słuchaczowi medycyny w Wiedniu.

— Jak pisze *Gaz. Lwowska*, X. Jakób Jordan Rozwadowski objął d. 10 lutego probostwo w Zakliczynie nad Dunajcem. Opróżnione po nim probostwo w Tymowy w powiecie Brzeskim, dyecezyi Tarnowskiej, liczy 1441 dusz, posiada 40 morgów roli dobrej, a czysty dochód wynosi 365 złr.

— P. Karol Bajer w Warszawie podjął się wygotować album fotograficzne pamiątek i zabytków po Koperniku na obchód jubileuszowy pamięci naszego astronoma. W tym celu wybrał się p. Bajer w podróż do Poznania, Torunia, Krakowa, Pragi i Berlina.

— Księgarnia Żupańskiego w Poznaniu wydać ma nieznane pamiętniki Niemcewicza.

— **Z pod Żabna** 6 marca.

(*J.*) Czytając kilka korespondencyj o wylewie Wisły, Brnia i Wisłoki, umyśliłem i swoje parę słów dodać, przebywszy zaraz po opadnięciu wody drogę od Dunajca do Wisłoki.

Dunajec, jak wam już donoszono, szczęśliwie lody zrzucił i tylko strachu przy ujściu swoim narobił, lecz Wisła bardzo znaczne szkody zrządziła. Niżej Maniowa utworzyła ogromny zatór, który się ciągnął aż pod Gliny. Wody wezbrały i zaczęły wały przenosić. W Maniowie śpieszny był ratunek, pod dozorem żandarmeryi i delegowanego przez Radę powiatową do nadzoru tej części wałów p. W. Lecz niestety, poniżej nie było już tej energii i nie było czem przesiąkającej przez wały wody wstrzymywać, ani tej, która już wały przenosiła, zatrzymać, i w skutek tego wał został przerwany w trzech miejscach. Sąsiednie wsie Słupiec jeden i drugi, Orle, Otalęż, Wola Otalężka, Zięnpiow, Górki, Gliny i Glinki zalane, lecz równocześnie Breń a raczej przekop tegoż przerwał wały i obie te wody niosąc krę złączyły się.

Największe szkody, o ile osądzić mogłem, spotkały Zięnpiow i Słupiec: w Zięnpiowie niepamiętają tak wysokiego stanu wody; przez trzy dni ludzie po strychach i dachach siedzieli bez pożywienia, a faktem jest, iż matki, które dzieci karmiły, już tylko krwią zamiast mlekiem życie dzieci utrzymywały. Wisłoka

---

Na wieść tę Jadwisia skoczyła, niby oparzona, a pani Wiśniowiecka z Terenią spojrzały na siebie pobladłe:

— Cóż teraz będzie?

— Niepodległość Włoch!

— Nie Panie — tryumf prawdy — Kościół się odezwie, i Bóg zwycięży.

Rychło potem wyczytywał znów Szczęsny wiadomość, iż jenerał Lamoricière powolny ojcowskiemu głosowi Papieża, stawa na Jego rozkazy, i ma powołać wiernych pod chorągiew, ażeby go bronić.

— Ach! czemużem nie mężczyzną! — wykrzyknęła Jadwisia prawie z płaczem; Terenia bez tchu szepnęła:

— Ja wiem, co nasz Zygmunt teraz zrobi!

— A ja wiem co zrobi Firlej — mruknął Szczęsny, ugodzony do żywego — Terenia odpowiedziała mu spojrzeniem, tak smutnem, że zamilknąć musiał.

Przyjaciel jego Ali nie zasypiał sprawy, jedno wciąż skrzętnie polował na swoją podwójną zwierzynę.

Z Irmą szło mu jak po maśle, i doszło wkrótce bardzo daleko, bo aż do przysiąg wieczystej miłości, i do wymiany rozmaitysh podarunków, ale z Jadwisią za to jak z kamienia. A na złość właśnie coraz to więcej na dobre chciał się o nią starać. Sprawdziło się co przepowiedział Szczęsny: już mu teraz nie szło o zemstę za ogniste zbijanie jego zasad, ale o wzajemność, o rękę panny Wiśniowieckiej, której wdzięki podbijały go codziennie więcej, zwłaszcza iż wytropił, że Horodyszcze śliczną intratę przynosi, i że braciszka, przyszłego dziedzica, na zawadzie nie ma. Wejść w związek z jedną z najpierwszych rodzin kraju, pospłacać długi posagiem żony, i mieć w niej dowcipną, ładną towarzyszkę życia, to wcale nie od rzeczy gratka? Więc Ali widząc, że jego zabiegi coraz sztywniej odtrącane, postanowił zacząć z innej beczki, i przypuścić skryty szturm przez garderobę: ale dobrze mówi przysłowie „jaki pan taki kram." Krysia, która lubo chorując na złe humory, pełną była zalet, w ten sposób przyjęła jego zwierzenia, że go całkiem odeszła ochota drugi raz szczęścia próbować tą drogą; a Jadwisia ma się rozumieć, o niczem nie posłyszała ponieważ panna Krystyna wiedziała dobrze, iż odezwanie się do której z panienek o takim przedmiocie groziłoby jej utratą miejsca, które wraz z Ambrożym za błogosławione miała.

Nie wiodło się zatem Alemu z tej strony; zaś na dobitek posłuchajmy co zaszło:

Weneckie zapusty — sławne po świecie szerokim — tej zimy tknięte były paraliżem. Kompanie masek: *dei Matti*, *Chiosotti*, *Napoletani* nie woziły się jak zwykle po Riva dei Schiavoni, nie było ani balów na placu Świętego Marka, ani sławnej, a tak malowniczej *passegiaty* czyli przejażdżki masek, pływających po lagunie łodziami i okręcikami zdobnemi chorągiewkami rozmaitej barwy. Gdzie niegdzie tylko wieczorem, spotkać było można przebranego dziwoląga, który unikał jak mógł policyi Towarzystw tajnych i szedł intrygować ludzi po mieszkaniach (a rzecz wiadoma, że prawo karnawałowe nie pozwala drzwi, ani domu, zamykać przed żadną maską choćby nieznajomą.)

Panie Wiśniowieckie straciły zatem jeden z najcharakterystyczniejszych rysów fizognomii miasta. Chcąc to panienkom powetować, najęła pani Cezaryna lożę w owym wielkim teatrze *La Fenice*, który podówczas ogromem ustępował tylko Medyolańskiej *La Scala* i *San Carlosowi* w Neapolu, i w same ostatki wybrała się z niemi na tak zwane „strojne" przedstawienie, dla tego, iż na niem loże, ciemne zazwyczaj we Włoszech, wspaniale oświetlonemi być miały, i goście poprzebierani, choć bez masek — potem miała nastąpić reduta w sali teatralnej.

Nasze panie, jako cudzoziemki, w żadne się jednak domina wdawać nie chciały, ani też w zbyteczne stroje, ale i tak w gronostajowych pelerynkach swoich stokroć więcej po książęcemu wyglądały niż wszystkie księżne i księżniczki weneckie; a czarująca uroda Tereni, jakby zjawisko fantasmagoryczne, wzruszenie podziwu sprawiła w całem tem ogromnem zgromadzeniu, tak, iż przelękniona matka prawie pożałowała swojego tam przyjścia, ale jedno spojrzenie na córkę, która ani się zdała zauważyć tego ruchu, uspokoiło ją zupełnie.

— Panie, Tyś dał, Ty strzeż — westchnęła z uśmiechem — inaczej gotowabym Ci wytoczyć proces, zacoś mi ją stworzył taką śliczną!

W loży, tuż obok siedziała druga piękność, tylko w innym zupełnie rodzaju: w węgierskim, narodowym stroju, z włosami ledwie cokolwiek podczesanemi, i romantycznie powłóczystym wzrokiem przechylała się Irma ku scenie, wahlując bukietem od pana Alego, a śledząc ukradkiem, ile tam lornetek zwraca się tymczasem ku niej. Ale gdy zauważywszy prąd ogólnego zachwytu, spojrzała na swoje sąsiadki, wywietrzały jej nagle z głowy wszystkie podboje próżności ukartowane na ten wieczór, a nastał plan inny, nierównie ważniejszy:

— Prawda, jak pięknie śpiewa ta aktorka? — zagadnęła Jadwisię — czy się pani podoba?

— Bardzo — odpowiedziała oschle młoda Polka, nienawidząca zaczepiających znajomości.

Irma wszakże ani myślała oddać za wygrane.

— Będziemy mieli demonstracyę włoską w końcu przedstawienia: mówił mi to pan Ali Bohdan, nasz dobry znajomy, i panie go znają, nie prawdaż?

— Tak jest.

— Proszę patrzyć: oto kilka bukiecików, które mi przyniósł, żebym je rzuciła primadonnie: wszystkie białe z zielonem, a czerwoną wstążeczką związane — to barwy Italii. — I ten wielki bukiet też od niego — a temi cukierkami, które mi przyniósł, czy można Panie poczęstować?

Jadwisia spojrzała na nią zdziwiona, potem popatrzywszy machinalnie naprzeciwko.

— Otóż pan Ali! tam, w loży aktorek!

Irma zarumieniła się jak pąs, ale chciała ukryć pomięszanie, więc zwracając się do Tereni:

— Był u nas i pan Firlej — rzekła — szukał mieszkania a przytem... jako przyjaciel pana Alego chciał nas odwiedzić... bo pan Ali niezmiernie często bywa — ale ten pan Szczęsny cóż to za piękny mężczyzna? w życiu mojem nie widziałam nic podobnego.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

równie duży zator zrobiła, a mając wały tylko do Bo-rowy na swym lewym brzegu, całą okolicę zalała, lecz mniej szkody zrobiła, gdyż lodów na polach nie zostawiła; Breń i Wisła zaś w Słupcu, Ziępniowie i Otałężu ogrom lodów na pola zaniosły, ząd będą zboża liche a miejscami nic nie zejdzie.

Widząc taką klęskę i takie straty, zastanawia się, jak Namiestnictwo może robić oszczędności, o których wspomina korespondent w Czasie N. 51 z Wiednia, na kwotach przeznaczonych na budowy wodne. Niewiadomością tłumaczyć się ono nie może, gdyż znam obywatelkę nad Wisłoką, która już od kilku lat stara się, ażeby na Wisłoce tamy na koszt rządu zrobione były, ale uzyskać nic nie może; dopiero na ten rok mają być roboty rozpoczęte, a tymczasem właścicielka obszaru traci co rok po kilka morgów, które z wodą płyną i nie tylko ją ale i kraj tracą. Gdyby część tych oszczędności obrócić na dokończenie regulacyi Brnia, która dotychczas w drodze konkurencyi robioną była, na uregulowanie koryta Wisłoki od Podleszan aż do Gawłuszowic i na uregulowanie Wisły pod Słupcem, lody łatwiejby odpływały i nie byłoby rok rocznie wylewu i strat tak wielkich.

O gospodarstwie trudno jeszcze co powiedzieć. Oziminy, które nie były pod wodą, pięknie się zielenią, lecz czy [illegible] przezimowała czy nie, o to się nie pyta, i chciałby już wiedzieć, czy ten gość zawita do nas.

Dla złych dróg i handel w tej chwili zwolniał, chociaż zboże trochę się w cenie podniosło.

Zdaje mi się, iż nie mieliście sprawozdania z naszych wyborów do Rady powiatowej. Te się odbyły zupełnie spokojnie bez żadnej opozycyi i bez interesów i interesików. Skład Rady został prawie ten sam co i dawniej, gdyż tylko dwóch młodszych weszło na miejsce dwóch starszych i słabowitych. Prezes i wiceprezes zostali ci sami, a w Wydziale te zaszły zmiany, że włościanin, który pełnił obowiązki wiceprezesa przez trzy lata, dłużej w Wydziale nie chciał zostać, i także i dwóch z większej posiadłości niezostało w Wydziale; natomiast Wydział pozyskał p. Korytowskiego, sędziego powiatowego, jest to bardzo korzystny wybór ze względu na [illegible], jako człowieka prawego i wykształconego.

— Wisła poczyniła wielkie szkody wylewem w okolicy Puław. Według raportu naczelnika powiatu do gubernatora Lubelskiego z d. 5 marca, nie można się było dostać nawet łodziami do wsi zalanych, których głód zaczął nękać ludność. Zaledwie zdołano dostać się do Machowa, gdzie mieszkańcy żywili się już surowym grochem. Dostarczono im chleba, soli i wódki; podobnież wysłano żywność do Dobrego. Nie mamy zaś wiadomości z Wilkowa, Urzędkowa i Szczekarkowa, dokąd dostać się nie można. Między Czarną i Machowem utworzył się na przestrzeni dwóch wiorst zator, którego nie było czem rozbić, bo [illegible] w Modlinie nie ma baterji galwanicznej, po którą posłano za Wisłę do Kozienic. Telegram z d. 6 donosi, że woda opada i [illegible]. Wisła zmieniła koryto na wsi Wilków i Urzędów. Udali się tam urzędnicy i oficerowie z pomocą lekarską i inżynierską oraz z żywnością. Z Lublina posłano pieniądze ze składek [illegible] zebrane, a Namiestnik przeznaczył 2,000 rubli na wsparcie zatopionych.

— P. Wiktorya Puzdrowska we Lwowie przy ulicy Glinianskiej pod L. 429 zapytuje [illegible], czy nie ma jakiej wiadomości o Auguście Puzdrowskim wziętym w r. 1863 na Sybir.

— Dyrekcya kolei galicyjskiej Karola Ludwika dała na powodzianych wylewem Dunaju Wiedeńczyków 1000 złr. Składki te wynoszą dotychczas około 60,000 złr.

— D. 6 b. m. wieczór znaleziono w Meran młodego polaka B. (nazwiska jego nie wymieniają) z przestrzeloną piersią, lecz jeszcze przy życiu. Zeznał on, że chciał sobie życie odebrać, ale z różnych okoliczności [illegible]. Rana ma nie być śmiertelną.

— Mosk. Wied. donoszą, że w kwietniu oddana będzie na użytek publiczny kolej żelazna z Terespola do Kiszeniewa, która poprowadzoną będzie dalej do Jas. Most na Dniestrze pod Benderem systemem kratowego już gotów.

— Znaleźliśmy w dzienniku wiedeńskim wiadomość, że w Hohenems zawaliła się góra zamkowa i zasypała dwie ulice; w przypadku tym około tysiąca ludzi zginęło. Nie mogliśmy przypuścić, aby w tak strasznej klęsce jeden tylko dziennik otrzymał wiadomość [illegible] mamy nadmienić, że jest ona zupełnie zmyśloną.

— Nr 296 Kłosów zawiera: „Żółkiew:" — „Bożnica" (rycina) rysunki Jana Matejki; [illegible] powieść przez Walerya Mareno (Morzkowska) (c. d.);— „Chciałbym" wiersz Wiktora Gomulickiego (c. d.);— „Listy" J. I. Kraszewskiego (luty);— „Wolni strzelcy", przez R. (z ryciną);— „Muzyka" przez Wł. Wiślickiego;— „Słówko wstępne do tłumaczenia Odyssei Homera" przekładu Lucyana Siemieńskiego przez F. H. L. (c. d.);— „Rodzina Hohensteinów" [illegible] Fryderyka Spielhagena przełożył J. P. [illegible];— „Skarby domowe" (z ryciną);— „Ludzie 1851 r." na Sekwanie pod Paryżem" (z ryciną);— „Ludzie 1851 r." z działa Vermorela, podał Maks. Gl. (c. d.);— „Z teatru wojny" listy T. T. Jeża;— „Teatr" przez J. H. L.;— „Wiadomości z pola literatury i sztuki";— „O samorządzie" przez księdza A. Wasylczykowa";— „Przegląd polityczny";— „Od Redakcyi."

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— W niedzielę dnia 11 [illegible], Pracowici próżniacy, po raz drugi, komedya konkursowa uwieńczona nagrodą w 3ch aktach, przez Michała Bałuckiego.

— Dnia 10 marca pochmurno; termometr od 6°,0 do + 7°,4 R. Barometr idzie zwolna w górę; dnia 11 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 330,26, termometru + 2°,0 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 12 marca, Św. Grzegorza papieża; w poniedziałek dnia 13go marca, Św. Krystyny panny.

Sprawy sądowe.

Kraków 11 marca.

Otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

„W Nr. 55 Czasu pod sprawami sądowemi, podaną była wiadomość o skutku sprawy Wilhelma Medarda Böhma o przekroczenie z § 496. U. K. przeciw [illegible] sąd krajowy wyższy krakowski lekceważąc zasadnicze ustawy przez Najjaśniejszego Pana sankcyonowane, wyrok w tej sprawie po niemiecku, lecz niewątpliwie po polsku, i że do załatwienia tej sprawy sąd wyższy siedm miesięcy czasu potrzebował.

Przytoczenie to, jako niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, wymaga sprostowania. Albowiem wyrok w sprawach karnych, według obowiązujących przepisów, wydaje się w języku, w jakim się odbywa rozprawa z obwinionym. Wilhelm Medard Böhm, należąc do narodowości niemieckiej, odpowiadał przed sądem w języku niemieckim, w którym też i rekurs i jego wywód podał, w rzeczonym więc języku wyrok przeciw niemu wydany być musiał; tak też Isza i IIga Instancya postąpiła. Że oskarżyciel Dr Retinger podał skargę i rekurs po polsku, to stąd nie wypływało, że wyrok przez sąd wydany powinien był być po polsku, bo pod względem językowym nie osoba oskarżyciela ale obwinionego stanowi, a do tłumaczenia wyroku dla oskarżyciela, sąd powołany nie jest. [illegible]

Co się tyczy dalszego przytoczenia, rzecz się ma nieco inaczej. Sprawa Wilhelma Böhma nadeszła do sądu wyższego pod dniem 12 października 1870, załatwiona zaś została 3 lutego r. b. Porządek służby wymaga, aby sprawy w kolei ich nadejścia załatwiane były. Wyjątek tylko stanowią sprawy karne osób aresztowanych i sprawy cywilne nie cierpiące zwłoki. Gdy sprawa Böhma do rzędu tych nie należała, i nikt o jej przyspieszenie nie naglił, przeto załatwioną była w przepisanej kolei. Że zaś załatwienie to tak prędko, jakby sobie w ogóle życzyć należało, nastąpić nie mogło, to [illegible]: bo kto zna dzisiejsze postępowanie sądowe, i wie ile tu rozpraw i czasu załatwienie nie jednej sprawy karnej lub cywilnej wymaga, to pojmie łatwo, że przy obecnej liczbie członków sądu wyższego w Krakowie, w r. 1870, mimo do załatwienia 26487 exhibitów a w szczególności 7567 procesów, między temi 4,501 o przekroczenia, tudzież 5,241 rekursów — pospieszniejszego działania oczekiwać nie można."

Do powyższego sprostowania dodać musimy następujące uwagi:

Co do punktu pierwszego, że „wyrok w sprawach karnych, według obowiązujących przepisów, wydaje się w języku, w jakim się odbywa rozprawa z obwinionym" — stanowczo twierdzić musimy, że właśnie z tego wychodząc stanowiska, wyrok w sprawie Böhma winien być wydany po polsku, ponieważ rozprawa odbywała się w języku polskim. Kwestya bowiem językowa poruszoną była przed rozprawą i w skutek żądania oskarżyciela, sąd chrzanowski opierając się na obowiązujących przepisach, powziął uchwałę prawomocną, że rozprawa odbędzie się w języku polskim. Ponieważ zaś oskarżony tym językiem nie władał, chociaż go dobrze rozumiał, przeto sędzia tłumaczył mu sam wszystko dosłownie na język niemiecki. O prawdziwości słów naszych świadczy urzędowy protokół z rozprawy, znajdujący się zapewne w aktach sądu chrzanowskiego.

Co do punktu drugiego, jakoby Isza instancya wydała wyrok po niemiecku, oświadczamy, iż wyrok ten nie zawiera ani jednego słowa po niemiecku. Zatem instancya Isza wydała wyrok po polsku, a wyrok ten [illegible] w oryginale Dr Retinger, a oryginał ten [illegible]. Instancya Isza bowiem nie mogła [illegible].

O ile punktu trzeciego, że „pod względem językowym nie osoba oskarżyciela, ale obwinionego stanowi" [illegible]

Co do czasu [illegible] w Galicyi [illegible] rozprawa [illegible] in der Gerichtssprache [illegible] te same przepisy.

Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go marca.

HOTEL POLLERA: Paulina Smerczewska z Czerniowiec, Władysław Majewski z Galicyi, E. Spitz inżynier z Wiednia, C. Held kupiec z Morawy, Szokalski z Kongresówki, [illegible] kupiec z Pragi, Riper kupiec z [illegible], Wyszkowski ze Lwowa, Wojciechowska z Kongresówki, Dr Dieberg z Rosyi, Antoni Kobrzyński ze Lwowa, H. Breiter kupiec z Berlina, L. Kulawski z Siedliszowic, [illegible] z Bochni, Zielonka ze Szczawnicy, [illegible] z Pragi, S. [illegible] z Wiednia, C. Wi-[illegible] z Norembergi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Józef Godlewski właśc. dóbr z Galicyi, Antoni Wojnarowski z Galicyi, L. Godlewski z Galicyi, Edward Brzozowski wł. dóbr z Galicyi, Lu-[illegible] z Galicyi, A. Śmidecki z Galicyi, [illegible] ze Lwowa, Feliks Reifer kupiec z Wiednia, Józef Szuba z Warszawy, Andrzej Myszkowski właśc. dóbr z Kongresówki, Edward Homolacs właśc. dóbr z Balic, [illegible] kupiec z Magdeburga, F. Sandernak kupiec z Drezna.

HOTEL SASKI: Stanisław hr. Borkowski wł. dóbr ze Lwowa, Adam hr. [illegible] właśc. dóbr z Galicyi, Roman hr. Roniker wł. dóbr z Wiednia, Stanisław Bielewic właśc. dóbr z Wielopola, Józef Jabłonowski wł. dóbr z Galicyi, Ferdynand Hosch właśc. dóbr z Grybowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Procenta od akcyj kolei żelaznej rumuńskiej.

W procesie wytoczonym w Berlinie Stroussbergowi z powodu wypłaty procentów od kolei rumuńskiej, sąd miejski odrzucił skargę, gdyż nie udowodniono, że Stroussberg osobiście obowiązany odpowiadać za [illegible] Stroussberga, [illegible] płacić procentów, [illegible] wypłaty u [illegible] związać się z [illegible] rządów, aby [illegible] pomagać [illegible].

Wrocław 7go marca.

Pszenica w srebrze wagi 88 funt. po 94 srgr., żyto 84 f. po 66 srgr., jęczmień 70 f. po 55 srgr., rzepak 150 funt. brutto [illegible] srgr., spirytus [illegible] akowy 14 tal., spirytus $14^{11}/_{12}$ do $15^{1}/_{3}$ talara.

Żywiec 7go marca.

Pszenica 6·10, żyto 4·—, jęczmień 2·80, owies 2·— groch 5·—, bób 4·50, tatarka 6·75, proso 6·50, kukurydza 3·80, ziemniaki 1·50, konicz 2·50, siano 2·—, słoma 1·80, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity —·80, masła 1·50.

Gorlice 7go marca.

Pszenica od 4·10 do 4·50, żyto od 3·20 do 3·40, jęczmień od 3·— do 3·20, ziemniaki 1·80, siano 1·30, słoma 1·60, funt mięsa 14 c., drzewo twarde 5·10, miękkie 3·40.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 10 marca. Napoleon nie opuści przed dniem 18 b. m. Wilhelmshöhe, a potem przesiedlić się zamierza do Schöningen (w Brunszwiku).

Paryż 9 marca. *Le Français* mówi, że Favre czeka tylko zawarcia stanowczego pokoju, aby opuścić ministerium. Gambetta przysposabia druk wszystkich swoich mów, odezw, depesz, tudzież broszur o wojnie.

Bordeaux 9 marca. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Beulé przedkłada sprawozdanie komisyi o projekcie ustawy tyczącym się przeniesienia siedziby zgromadzenia. Mówi on o naleganiach Thiersa w celu rychłego rozstrzygnięcia téj kwestyi. Zresztą Thiers nie chce przesądzać kwestyi, i zostawia ją do orzeczenia zgromadzeniu. Naznaczono trzy miasta: Wersal, Fontainebleau i Orleans. Komisya, lubo rząd oświadczył się za Wersalem, odrzuciła ten wniosek 10 głosami przeciw 5, Orlean znalazłby więcéj głosów w komisyi, lecz Thiers oświadczył się przeciw niemu. Nakoniec komisya oświadczyła się za Fontainebleau jako dogodnym do śpiesznego załatwiania spraw publicznych i zabezpieczającym spokojność prac zgromadzenia. Zgromadzenie nie wcześniej opuści Bordeaux, dopóki nie będzie sprawdzonem, że roboty dla pomieszczenia zgromadzenia wykończone, i że wszystkim warunkom pod względem sanitarnym stało się zadosyć.

Poprawka, którą wniósł Mornay chce, aby zgromadzenie nie opuszczało Bordeaux, póki nieprzyjaciel przebywa w kraju. Sprawozdawca mówi, że poprawce tej stało się zadosyć w projekcie, który brzmi:

Art. 1. Zgromadzenie narodowe przenosi się do Fontainebleau.

Art. 2. Zgromadzenie narodowe nie wcześniej opuści Bordeaux, aż otrzyma raporta, że Niemcy opuścili kraj i aż roboty około pomieszczenia go, ukończone będą.

Thiers żąda odroczenia rozpraw do jutra i dodaje, że rząd obstaje za Wersalem. Na tem zamknięto rozprawy.

Bordeaux 9 marca wieczór. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego prezes Grévy odczytał następujące pismo Wiktora Hugo z wczorajszej daty: „Przed trzema tygodniami zgromadzenie wzbraniało się słuchać Garibaldego; dziś wzbraniało się mnie słuchać; podaję się do dymisyi". Ludwik Blanc wyraża głęboką boleść, jaką rzecz ta sprawiła u wszystkich przyjaciół politycznych Wiktora Hugo; dymisya jego jest bólem, który trzeba doliczyć do tylu innych nieszczęść (!). Posada posła francuskiego w Wiedniu ofiarowaną została margr. Banneville.

Londyn 9 marca. Doniesienia telegraficzne dzienników kontynentalnych o oświadczeniu Gladstona w izbie niższej d. 7 bm., jakoby konferencya miała trwać długo jeszcze, polegają na mylnem zrozumieniu jego wyrażeń; rzekł on bowiem, że nie przypuszcza, aby prace konferencyi miały się długo przeciągać. Z innej strony utrzymują, że przyszłe posiedzenie konferencyi odbędzie się w poniedziałek, i może będzie ostatniem.

Londyn 9 marca. W izbie niższej obradowano nad projektem organizacyi armii. Lord Elcho rzekł, iż projekt rządowy pomija istotny stan rzeczy i nadużycia a nie daje dostatecznej podstawy, aby zapobiedz wkroczeniu nieprzyjaciela. Znaczna większość ludu pragnie, aby armia nie była liczną, ale mogła być w potrzebie powiększoną, aby bronić Anglii w razie niebezpieczeństwa. Projekt rządowy nie zdoła postawić armii na stopie wojny, ani stworzyć systemu rekrutacyjnego i kształcenia rezerwy. System komisaryatów, zakupno stopni i komisya jeneralna, jak cały obecny system, nic nie warte. Zakupno stopni i system komisyj czynią wszelkie reformy niepodobnemi. Projekt wszystkie te niedogodności pozostawia nietknięte. Protestuje mówca przeciw poprawkom pułkowników Lloyda i Lindsaya, którzy nie dotykają rzeczywistego punktu mającego być przedmiotem obrad. Vivian popiera projekt rządowy. Hardy mówi, że projekt ten jest tylko środkiem zniesienia zakupna stopni, który miał tak wielką korzyść, iż izba zechce się wstrzymać z wotowaniem wysokich wydatków, dopóki nie otrzyma rękojmi dla przyszłego uzdolnienia oficerów, czego projekt nie mieści w sobie.

Londyn 9 marca. *Echo* zapewnia, że ks. Broglie przystał na protokóły konferencyi czarnomorskiej. Prawdopodobnie jutro ostatnie posiedzenie konferencyi. Konferencya utrzyma komisyę Dunaju, zniesie neutralność morza Czarnego i Sułtanowi odda napowrót zupełną wolność stanowienia o przejeździe okrętów przez Dardanele i Bosfor.

Londyn 9 marca. Do *Times* piszą z Paryża, że we środę pewna liczba Niemców, którzy wrócili i chcieli otworzyć sklepy, zmuszoną była przez lud zamknąć je. Na giełdzie poddany jeden austryacki, który odezwał się po niemiecku, w ten tylko sposób ocalał, że na kapeluszu swoim umieścił bilet z napisem „austryak".

Florencya 9 marca. Królowa Marya Hiszpańska wsiadła wczoraj wieczór na okręt w Oneglia i odpłynęła do Hiszpanii. Izba deputowanych obradowała dalej nad rękojmiami dla Papieża.

Madryt 9 marca. Wiadome dotąd rezultata wyborów biór wyborczych na prowincyi wykazują: prezesów ministeryalnych 1080, opozycyjnych 648; sekretarzy ministeryalnych 4227, opozycyjnych 2612. W samym Madrycie wybrano prezesów-ministeryalnych 77, opozycyjnych 23; sekretarzy ministeryalnych 240, opozycyjnych 160.

Odbieramy z Wiednia ze źródła niemieckiego wiadomość, że hr. Hohenwart widział się z p. Władysławem Riegerem u radcy dworu Helferta i tam odbywała się między nimi rozmowa. Rieger domagał się między innemi ustąpienia hr. Beusta i wskazywał hr. Potockiego jako stosownego do objęcia po nim teki spraw zagranicznych. Na zadane sobie pytanie, czyby przyjął tę posadę, miał hr. Potocki odpowiedzieć nie wprost odmownie. Ks. Metternich przybędzie tu niebawem z Bordeaux

Na tem kończy nasz korespondent. Jedyny wniosek mogący się z tego doniesienia wyciągnąć, jest ten, że zaczynają w sferach rządowych w Wiedniu brać w rachubę ustąpienie hr. Beusta.

W przedmiocie wiadomości o przymierzu prusko-rosyjskiem, odkrytem niby przez *Morning Post*, podajemy kilka uwag na wstępie dziennika. Znajdujemy atoli w ostatnim numerze *Norda* rozumowania, które lubo się odnoszą do znanych telegramów przez Cesarzów Rosyjskiego i Pruskiego wymienionych, rzucają światło na owo przymierze. *Journal des Débats* okazał wielkie nieukontentowanie z powodu tych telegramów, i wymawia Rosyi, że przeszkodziła kilku państwom europejskim przyjść w pomoc Francyi. Ciekawi jesteśmy, pisze ten dziennik, dowiedzieć się tej zakulisowej historyi, jakie to państwo, i za pomocą jakich gróźb powstrzymała Rosya. Otóż *Nord* podejmuje się odsłonić tę tajemnicę swojemu koledze. Powołuje się na oświadczenie Rosyi w dzienniku urzędowym petersburskiem, równocześnie prawie z wybuchem wojny umieszczone: że Rosya zachowa ścisłą neutralność między wojującemi stronami, tak długo, jak długo jej bezpośrednie interesa w grze nie będą. W tem jest całe przymierze ukryte z Prusami, tak ukryte, że go nie dostrzegły wówczas dzienniki francuskie. Dalej *Nord* dowodzi, że *Debaty* mogą być ciekawe tylko, co się Austryi tyczy, bo ani Włochy ani Anglia nie okazywały zamiarów interweniowania na korzyść Francyi.

Co się tyczy Austryi, pisze *Nord*, niezaprzeczoną jest rzeczą, że stanowisko zajęte przez Rosyę, mogło się przyczynić do sparaliżowania projektów wmięszania się, którym kilkakrotnie zajmować się zdawał p. Beust, ale które zresztą energicznie odrzucane były w samym kraju przez Niemców i Węgrów. Oczywistem jest, że interwencya Austryi odjęłaby była walce cechę lokalną i właściwą, do utrzymania której ograniczało się oświadczenie neutralności rosyjskiej; interwencya ta przenosiła wojnę do granic Rosyi; wyprowadzała na widownię nowe żywioły dotyczące bezpośrednio interesów narodu rosyjskiego; dążyła widocznie do zgalwanizowania kwestyi polskiej i poruszenia kwestyi wschodniej, a nikt zapewne nie myśli, aby Rosya miała patrzeć z założonemi rękami na zmiany, grożące zarazem jej spokojności wewnętrznej jakoteż jej europejskiemu stanowisku.

Dalej dowodzi *Nord*, że na nicby się to nie było Francyi przydało, o czem zapewne nie przekona *Debatów*. Ale to, co mówi o Austryi, jest przyznaniem się aż nadto wyraźnem do dwóch punktów, jakie według *Morning Posta* służyć miały za podstawę przymierza: nietykalność kwestyi polskiej i ubezwładnienie Austryi.

Zgromadzenie narodowe w Bordeaux zajmuje się sprawą przesiedlenia swego i nie może wyjść z ciasnego koła pojęć, które sobie zakreśliło między Bordeaux, Wersalem, Fontainebleau i Orleanem; byle nie do Paryża, gdzie na kilku przedmieściach panuje niepokój, a nawet formalna rewolucya. Widocznie zgromadzenie narodowe obawia się, aby go nie rozpędzono, jak to się stało z ciałem prawodawczem po Sedanie. Obawa ta jest powodem maluczkich rozpraw tego zebrania. Tylko w Paryżu, w stolicy Francyi, powinna obradować reprezentacya narodu, albo — w obozie. Uchodziła zawsze najdalej od zewnętrznego nieprzyjaciela; dziś uchodzi przed zamieszkami w Belleville, Montmartre i La Villette.

Ale nie obejdzie się w Paryżu bez spotkania się z orężem w ręku między rządem a rewolucyą; jeden albo druga zwyciężyć muszą — obok siebie istnieć nie mogą. Nieobecność rządu i zgromadzenia narodowego daje przedmieściom paryskim siłę i powagę. Po wojnie z najazdem, Francya będzie mieć wojnę domową — a co najmniej rewolucyę.

Prusy reprezentowane będą w obradach nad traktatem pokoju przez posła swego w Brukselli Balana, któremu ma być dodany w pomoc inny dyplomata, a jak głoszą, hr. Arnim z Rzymu; ze strony zaś Francyi Favre i Chaudordy.

Hr. Bismark przybył do Berlina we czwartek. Mało kto wiedział o jego przyjeździe. Natomiast rada municypalna Berlina postanowiła obmyśleć sposób okazania kanclerzowi i hr. Moltkemu swojej wdzięczności, że zrobili Berlin stolicą Niemiec.

Komisya wyznaczona przez senat washingtoński do rozpoznania stanu rzeczy w St. Domingo, mianowicie w widokach przyłączenia tej republiki do unii amerykańskiej, w myśl układów z prezydentem jenerałem Baez, ma się oświadczać za przyłączeniem. Przeciwną temu jest republika Hajti wraz z tamtą republiką na jednej mieszcząca się wyspie, oraz w Stanach Zjednoczonych to stronnictwo, które nieradeby wzmacniać żywiołów hiszpańskiego i murzyńskiego. Wszakże przyłączenie tej wyspy byłoby pierwszym krokiem na opanowanie Antyllów i zatoki mexykańskiej, a dałoby Ameryce niezmiernie ważną pozycyę morską, a względem Europy o wiele zbliżoną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 11 marca. W Wydziale Rady państwa do sprawy rekrutacyjnej Minister obrony krajowej oświadczył, iż rada ministrów postanowiła obstawać przy kontyngensie rekruta 56,041 ludzi. Wniosek Banhansa o odroczenie odrzucony. Po żywych rozprawach wniosek Smolki o przychylenie się do cyfry żądanej przez rząd, odrzucony został, a przyjęty 7 głosami przeciw 6 wniosek Lassera, aby przyznać kontyngens 54,660 ludzi. Smolka zapowiada wniesienie wniosku mniejszości. Giskra zaś wnosił, aby nad propozycyą rządową przejść do porządku dziennego.

Augsburg 11 marca. *Augsburger Abend Ztg.* donosi z Monachium: Na poufne zapytanie z Rzymu, Prusy dały do poznania, iż przesiedlenie się Papieża do prowincyi Nadreńskiej nie byłoby dla rządu pruskiego pożądane.

Paryż 10 marca. Pod Puteaux (nad lewym brzegiem Sekwany pod Paryżem) zdarzył się przypadek na kolei żelaznej. 19 wagonów z rannymi Niemcami zostało zgruchotanych. Na Montmartre przewidują pojednawcze usposobienie.

Paryż 11 marca. *Journal des Débats* spodziewa się, iż rząd w razie, gdyby wzburzone umysły głuchemi były na rady roztropnością dyktowane, będzie wreszcie zmuszony użyć środków przymusowych i poleci jenerałowi Aurelles, aby przywrócił spokojność.

Paryż 11 marca. *(prywatna)* Wojska niemieckie we Francyi zajmują właśnie stanowiska wskazane sobie traktatem pokoju; a opuszczają dzisiaj departamenta Calvados, Eure i lewy brzeg Sekwany. W Paryżu ciągłe niepokoje. Rząd polecił, aby mieć powstańców w Belleville na oku, a nie uderzać na nich. Z Algieryi złe wiadomości nadchodzą. Codziennie wysyłają tam posiłki. Gwardya ruchoma w Konstantynie rozbrojona.

Bordeaux 10 marca. Reskrypt rządowy z d. 6 b. m. nakazuje bezzwłoczne rozpuszczenie do domów: 1° wszystkich ludzi wziętych do wojska na mocy ustawy z d. 10 sierpnia 1870 r.; 2° gwardzistów ruchomych, którzy jako dawni wojskowi wcieleni zostali do armii czynnej; 3° zaciągniętych na czas wojny; 4° wszystkich, którzy w r. 1863 stawić się musieli. Nakaz wykonania tej ustawy przesłanym został tegóż dnia do władz wojskowych.

Bordeaux 10 marca. Urzędnicy poselstwa włoskiego jadą dziś do Paryża. Francuskie siły morskie u brzegów oceanu Atlantyckiego i na kanale Kaletańskim rozdzielone będą na dwie eskadry, tj. jedną północną, drugą zapasową. Eskadra północna pod dowództwem wice-admirała Gueydon, składać się ma z 6 fregat pancernych, z 3 korwet pancernych, 2 okrętów taranowych i 9 korwet; eskadra zapasowa z 5 fregat pancernych i 4 statków awizowych pod dowództwem wiceadmirała Dieudonné. Pierwsza z tych eskadr stać będzie w Cherbourgu i ma pełnić służbę na morzu Północnem, na kanale Kaletańskim i u brzegów aż do Brestu, druga czuwać nad brzegami od Brestu do Vigo.

Bordeaux 10 marca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło projekt ustawy względem przedłużenia moratorium na weksle, i postanowiło 461 głosami przeciw 104 przenieść siedzibę swoją do Wersalu. Poprawka względem przeniesienia siedziby zgromadzenia narodowego do Paryża, odrzuconą została 427 głosami przeciw 154. Następne posiedzenie w poniedziałek d. 20 marca. Rochefort niebezpiecznie chory na różę w twarzy.

Bruksella 11 marca. Donoszą z Paryża: Gwardya ruchoma wysłana do Algieryi, rozbrojoną została przez krajowców, którzy są panami sytuacyi. Rząd przedsiębierze środki w celu przywrócenia spokojności.

Londyn 10 marca. Dzienniki ogłaszają protestacyę Cesarza Napoleona przeciw uchwale zgromadzenia narodowego orzekającej usunięcie dynastyi napoleońskiej od tronu. Protestacya nazywa uchwałę tę niesłuszną i bezprawną, gdyż zgromadzenie powołanem było jedynie dla ratyfikowania pokoju. Prawem publicznem we Francyi, na którem każdy rząd opiera się — są słowa protestacyi — jest plebiscyt. „I ja tylko uchylę głowę przed wolnym objawem woli narodowej."

Londyn 10 marca. Na giełdzie londyńskiej krąży protestacya przeciw podpisywaniu się na pożyczkę rosyjską podczas konferencyj. W skutku tej protestacyi wstrzymano wiele subskrypcyi. Krąży zawezwanie do podpisów na pożyczkę amerykańską.

Londyn 10 marca. Protokół zamykający konferencyę czarnomorską, dziś będzie podpisany. Żądanie Austryi o uzyskanie prawa wyłącznego pobierania myta żeglugowego w celu przedsiębrania robót regulacyjnych w Dunaju u tak zwanych „Wrót żelaznych" (są to progi Dunaju pod Orszową), nie zostało przyjętem; roboty zaś wyrównania Dunaju pod Wrotami żelaznemi pozostawiono komisyi państw porzecznych ustanowionej traktatem pokoju paryzkiego.

Londyn 10 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej rzekł H. Storks, że organizacya armii nie da się uskutecznić bez zniesienia zakupna posad oficerskich. Również nie wierzy on w możność powszechnego obowiązku służenia w wojsku. Artykuły projektu ustawy winny nie tylko zreorganizować armię, lecz także określić obowiązki i odpowiedzialność wszystkich oficerów. Po tem odroczono rozprawy.

Londyn 10 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej odpowiedział lord Granville na interpelacyę Carnarvona, że rządowi nic nie wiadomo o zawarciu przymierza prusko-rosyjskiego, o którem jeden z dzienników doniósł. Minister pyta: czy opozycya wie o tem coś pewniejszego na co Carnarvon odpowiada przecząco. — W Izbie niższej zapowiada Otway na poniedziałek interpelacyę: czy Odo Russell otrzymał rozkaz ofiarować pośrednictwo Anglii i co na to odrzekł hr. Bismark? Kennaway zapowiada interpelacyę czy rząd zamierza zmienić ustawy o zakazie wywozu broni. — Konferencya będzie miała jutro posiedzenie.

Londyn 11 marca. Zeszłej nocy w Izbie niższej Gladstone oświadczył, iż rząd nie zamierza zaprowadzić żadnej zmiany w ustawie o zakazie wywozu broni. Enfield oświadcza, iż angielski sekretarz militarny przy głównej kwaterze był obecny wejściu wojsk pruskich do Berlina po wojnie r. 1866 jako świadek prywatny, a teraz ma polecenie wrócić, skoro tylko królewicz Pruski opuści Francyę.

Kursa. Wiedeń 11 marca, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·25. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·90. — Losy z r. 1860 95·80. — Akcye banku 726·—. — Akcye kredytowe 260·20. — Londyn 124·90. — Srebro 123·—. — Dukat 5·87—. Lombardy 174·20. — Losy z roku 1864 122·—. — Akcye franco-austr. 105·75. — Napoleony $9·93^{1}/_{2}$.— Akc. kol. gal. Karola Ludwika 254·75 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 187·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 160·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 106.50. — Akcye banku jenerał. 89.—.— Renta w srebrze 68.—. — Oblig. indemniz. gal. 74·40. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·50 — Akcye anglo.-banku 232·— Akcye kol. rządow. 394·—. — Akcye kol. siedm. 179·—. — Akcye kol. Rudolfa 162·—. — Akc. kol. Pardubic. 176·50. — Akcye kol. północ. 212·50. — Tramway 194·75. — Akcye banku budowy 59·30. — Akcye kol. wschod. 85·50 — Akcye kolei Alföld 171·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 83.50 — Usposobienie giełdy: realizacyjne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Mein weltberühmtes

RESTITUTIONS-FLUID,

zu haben **nur** bei mir **selbst,** oder bei G. Ullrich,

(146-15-) Wien, Judenplatz N. 9.

Preis: 1/1 Kiste 20 fl.; 1/2 Kiste 10 1/2 fl.; 1/4 Kiste 5 1/2 fl.

CARL SIMON. Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethod Wien, II. Bez., Schiffamtsg. N. 14.

Skuteczność odznaczonej przez J. C. K. Mość wyłącznym c. k. przywilejem

Pomady na porost włosów
zwanej

EWALINA,

która szybko, niezawodnie i trwale przeciw wypadaniu włosów na usunięcie łupieża działa i łyse miejsca na głowie porostem bujnego włosa pokrywa, niemniej

Essencya Ewalinowa na porost brody,

która już w najwcześniejszym wieku młodzieńczym oddziaływa na porost brody, tej najpiękniejszej ozdoby mężczyzny, zalecane są Szanownej Publiczności nie w ten sposób, jak podobne inne środki na włosy przez swych fabrykantów, jako cudowne środki okrzykiwane, lecz poparte poniżej wypisanemi świadectwami, jako rezultat naukowych badań i długoletniego doświadczenia.

Świadectwa:

Podpisany robił próby w swej praktyce *ewalinową pomadę na porost włosów i esencyę na porost brody* i nabrał przekonania, że po należytem użyciu ewaliny, znika w najkrótszym czasie wszelkie tworzenia się łupieżu i wypadanie włosów, posada włosów się wzmacnia, porost włosów ożywiony, a włosy otrzymują napowrót swój naturalny połysk.

Wiedeń dnia 1go Lutego 1867 r.

(L. S.) Dr *Wiszánik* m. p. c. k. radzca rządowy i medyczny c. k. lekarz prymaryusz w c. k. ogólnym szpitalu w Wiedniu.

Pan Karol Mally.

Niniejszem donoszę Panu, że stosownie do pańskiego życzenia zrobiłem na sobie samym próbę z Pańskiemi c. k. uprzywilejowanemi *wyrobami ewalinowemi na porost włosów* i bardzo mi jest przyjemnie módz Panu donieść, że skutek przeszedł moje oczekiwania i że mogę Panu tylko powinszować w jego przedsiębiorstwie. Możesz Pan być przekonanym, że Pańskie rzeczywiście doskonałe wyroby będę w mym kole najgoręcej zalecał.

Wiedeń d. 29go Listopada 1866 r.

Józef Sütö, magister farmacyi.

Już wypotrzebowałem moją flaszkę *esencyi ewalinowej*. Łupież zginął po pierwszem użyciu, a wypadanie włosów zupełnie ustało. Ten pomyślny rezultat wzmacnia moje zaufanie w Pańskie ewalinowe wyroby na porost włosów, tak dalece, że i ja zaczynam teraz wierzyć w powtórne odrośnięcie włosów. Pryyjmij Pan itd. St. Gallen 15go Stycznia 1867 r.

Teresa Ballogh, żona c. k. sędziego.

Kiedy już myślałem, że całe życie będę bez brody i już wszelkich środków używałem o jakich tylko słyszałem, a zawsze bezskutecznie, przeczytałem Pańskie ogłoszenie o prawdziwie doskonałej *ewalinowej esencyi na porost brody*. Chociaż prawdę powiedziawszy i to uważałem za kuglarstwo, jednak w krótkim czasie przekonałem się przeciwnie i mam nadzieję, że niedługo cieszyć się będę mógł silną i gęstą brodą. Polecając wszystkim to samo sobie życzącym co i ja Pańską wyborną esencyę ewanilową, piszę się itd.

Wiedeń Leopoldstadt 25go Stycznia 1867 r.

Franciszek Haunold.

Szanowny Panie Mailly!

Aptekarz p. Török na ulicy Królewskiej, zachwala Pańskie *środki na porost włosów i brody* zwane *ewaliną*, a że takowe rzeczywiście są tak dobre, muszę Panu udzielić mojej uciechy, że po czterotygodniowem używaniu jej, dużo włosów i gęsta broda mi urosła.

Dziękuję Panu za to, i z pewnością wielu to samo doświadczy, zrobisz Pan dobry interes, życzę Panu tego, gdyż Pan na to zasługujesz i pozostaję z wysokiem poważaniem

Peszt 12go Lutego 1867 r.

J. Paphazy w. r., właściciel dóbr.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Odkąd zacząłem używać według przepisu Pańskie *wyroby ewalinowe*, według Pańskiego przepisu użycia, z przyjemnością przekonałem się, że moje włosy, które prawie już zupełnie wypadły, nie tylko przestały wypadać, ale na nowo zaczęły rość. Przyjemność tę, a więcej podziw mam jedynie do zawdzięczenia Pańskiej ewalinowej pomadzie na porost włosów, nie mogę pominąć sposobności, aby Panu nie wyrazić mojego uznania.

Wiedeń 25go Kwietnia 1867 r.

Konst. H. Czanoff w. r., urzędnik towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

Szanowny Panie Mally.

Kupiłem w aptece pańskie *wyroby ewalinowe na porost włosów*, aby zapobiedz ciągłemu wypadaniu tychże i byłem bardzo zdziwiony, że po pierwszem umyciu, głowy łupież zupełnie zniknął. — Obecnie zużyłem 2 słoiki pomady i 3 flakony esencyi, a wypadanie włosów nietylko zupełnie ustało, ale łyse miejsca głowy nowym okryły się włosem. Jestem Panu za to bardzo wdzięczny, a żeby i innym w podobnym stanie będącym zwrócić uwagę, upoważniam Pana do ogłoszenia tego pisma i piszę się wdzięcznym

Zagrzeb 24go Lutego 1867 r.

v. Mattanowic.

Panu Karolowi Mally w Wiedniu.

Przekonawszy się najzupełniej i nadspodziewanie o wybornej skuteczności Pańskiej *ewalinowej pomady na porost włosów i esencyi na porost brody*, nawet wypełniając bardzo nieregularnie pański przepis użycia, upraszam Pana o przesłanie mi odwrotnie 2 słoików *pomady ewaliny na porost włosów*. Z wysokiem poważaniem

Schönhof 9go Paźdz. 1868 r.

Karol Pattermann, piwowar.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Ponieważ Pańska *Ewalina* mojej córce pomogła i w skutek tego to pomadę zaleciłem mojej rodzinie i znajomym, spodziewam się przez to więcej jeszcze Panu zjednać amatorów, przeto proszę Pana o przysłanie mi ... 1 tuzina za pobraniem pocztowem.

Neusohl 13 Czerwca 1867 r.

Ferd. T. Nowak w. r.

Szanowny Panie!

Zrobiwszy użytek z Pańskiej wybornej *ewalinowej pomady* i takowa skutecznie oddziałała na porost włosów, proszę Pana o przysłanie mi jeszcze jednego słoika pomady i flaszeczkę esencyi, a to za pobraniem pocztowem.

Reichenau 6go Czerwca 1867 r.

Emila Biedermann.

Szanowny Panie!

W dalszym używaniu Pańskiej wybornej *ewalinowej pomady na porost włosów*, proszę mi przysłać 2 flakony esencyi i 1 słoik pomady.

Ung.-Brod 20go Czerwca 1868 r.

Antonina Prilinger w. r.

Szanowny Panie Karolu Mally!

Śmiem Pana prosić o przesłanie za pobraniem należytości pocztą 1 słoika *ewalinowej pomady na porost włosów* i 1 flakonu esencyi do porostu brody pod adresem „Pani Helena Sibinat w Pancsowa". Ja także używałem tych wybornych środków i jestem tak szczęśliwy, że dalsze wypadanie włosów ustało, a podstawa włosów okryła się nowym porostem w przeciągu jednego miesiąca. Przyjm Pan zapewnienie mego szacunku i proszę Pana wyż wspomnione dwa gatunki jak najprędzej przysłać.

Allibunar 13go Stycznia 1868 r.

Schivan Sibinac.

Wielmożny Panie!

Za załączoną tu kwotę upraszam Pana przysłać mi 1 flakon *ewalinowej esencyi*, a niedługo przyszlę dalsze świadectwo ... Z poważaniem

Hohenstadt 23go Lipca 1868 r.

Fran. Kankowsky, c. k. urzędnik podatkowy.

Łaskawy Panie!

Zmuszony jestem powtórnie prosić Pana o przesłanie mi *esencyi ewalinowej* i muszę Panu donieść, że ... Przekonawszy się o wybornej skuteczności tych wyrobów, muszę ich dalej używać.

Gwojno 18go Października 1868 r.

Józef Meixner, c. k. pensyonowany weterynarz.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Otrzymujesz Pan w załączeniu kwotę itd. ze sprzedanych dotąd *pomad i esencyi ewalinowych* ... wypadek, gdzie skutek jest rzeczywiście świetny, a jeżeli sobie Pan życzysz, to doniosę o tem w dwóch tutejszych dziennikach.

Wilten (Tyrol) 25go maja 1868 r.

Jan Erlacher.

Wielmożny Panie!

Znajdując Pańską *pomadę ewalinową* wyborną do utrzymania i dla porostu włosów i proszę o przysłanie mi powtórnie dwóch słoików. Galta p. Villagos 15go Listopada 1868 r.

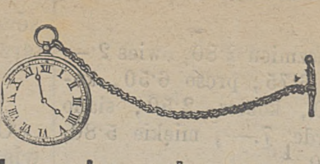
Stefania de St. Iványi.

Ceny: 1 słoik *ewalinowej pomady na porost włosów* kosztuje: wielki 1 złr. 50 cent. mały 80 c. w. a. 1 flakon *esencyi ewalinowej na porost brody* kosztuje: wielki 2 złr. 50 cent., mały 1 złr. 50 cent. ... **Charles Mally in Wien Getreidemarkt Nr 1** ... pobieraniem tejże poczta.

Skład znajduje się **w Wiedniu** w c. k. Aptece nadwornej,

w KRAKOWIE: w Handlach pp. ***Leona Feintucha*** i ***Józefa Jahna*** — we LWOWIE: w Aptekach pp. ***Adolfa Berlinera, Piotra Mikolasza*** i ***Z. Ruckera;*** (49-5)

w Brzeżanach p. *Boruch Fadenchecht* i p. *Józef Zminkowski*, aptekarz — Buczaczu pp. *J. Kodrębski* i *Kercel* — w Czerniowcach p. *Ignacy Schirch* — w Dobromilu p. *Antoni Grotowski* apt. — w Grybowie p. *Alojzy Muszyński* — w Jarosławiu p. *A. Bohuss* aptekarz — w Jaśle p. *Jakub Sternhell* — w Kołomyi p. *E. Mayer* — w ... p. *S. Lichtmann* — w Przemyślu p. *Ed. Machalski* — w Samborze p. *Józef Riedel* aptekarz — w Stryju p. *J. Sidorowicz* aptekarz — w Tarnowie p. *W. T. A. Wielogórski* — w Tarnopolu p. *C. Latinek* i *A. Morawetz* — w Turce p. *A. Czyrniański* — w Wadowicach Apteka pani *Zofii Uhma* — w Zaleszczykach p. *Józef Kodrębski* — w Złoczowie p. *O. Fadenchecht.*



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe

oryginalne, wyborne, a bezcenne.

Za wszystkie Zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 19 złr. 50 c. prawdziwy **zegarek chronometrowy** srebrny w ogniu złocony, z podwójną kopertą pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 14 złr. **Zegarek ze złota talmi** z podwójną kopertą (savonette), z koperą odskakującą, szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy**, ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 15 lub 18 **angielski zegarek remontoir, Prince of Wales**, najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem z prawdziwego złoa talmi. Zegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek, ze złota talmi, medalion i kartę poręczania.

Tylko 15 lub 18 złr. malutki **Zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.

Tylko 13 złr. rrebrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 24, 30, 36 złr. najlepszy, **zegarek remontoir**, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, 28 złr. złoty **zegarek damski**, z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.

Złr. 40 i 48 złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję. (21-18-)

Złr. 60, 70. 80, 100, Złote **Zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowem.

Złr. 200 i 300 złote **chronometry**, z podwójną kopertą.

Złote Łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40, 60, 100-

Srebrne Łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6 — 12,

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1·50, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1·80, 2·50, 3, 4, 5, 6. 7.

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie należy ich braćza inne ordynarnego gatunku.

Każdy Zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętuie zamienionemi będą. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.**

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, **handlujący Zegarkami** znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku Zegarków zapasie, a tylko sprowadzanie ich z pierwszej ręki i **wielki odbyt** umożebnia taką tanią sprzedaż Zegarków

Filip Fromm,

Fabrykant zegarków.

Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi.

.·. Godne uwagi .·.

Najlepszem, od lat wielu doświadczonem, lekarstwem na *kaszel, chrypkę, zasychanie w gardle* przy długiem mówieniu jest *guma* i *cukier*. Wyrabiane z tego

Cukierki gumowe,

sprzedają pudełko po 20 c. w Krakowie *E. Fuchs, W. Goldwasser;* we Lwowie *O. F. Winkler.* (176 5-13)

W dobrach Eksc. Hr. Alfreda Potockiego

a mianowicie

w ogrodzie pomologicznym w Łańcucie

są do sprzedania **szczepy** i **sadzonki:** 3-letnie **Jabłonie, Czerechy** i **Wiśnie,** sztuka po cent. 40.

2-letnie **Grusze karłowate na pigwach,** sztuka po cent. 40.

2,000 Winorośli silnych odkładów we wcześniejszych gatunkach, sztuka po cent. 15 do 20.

Maliny i **Porzeczki,** sztuka po c. 5.

Kopa **Truskawek** po złr. 1.

Kopa **sadzonek szparagowych** po złr. 1.

Na żądanie otrzymać można katalog gatunków drzew owocowych.

Adres: ***Antoni Schmidt,*** **w Łańcucie.** (319-1-3)

Grającą w loterye Publiczność Ausrtryi zapraszam uprzejmie, by z moich już doświadczonych statystyczno-matematycznych

instrukcyj gry

użytek robiła.

Warunki: 10% od uzyskanej wygranej; następnie natychmiast jednorazowe zapewnienie kosztów w kwocie 1 złr. za kombinacje na Ekstrakto lub ambo; zaś 2 złr. za kombinacje na terno lub kwaterno.

Instrukcje (które są gotowemi kombinacjami) odnoszą się do 10ciu ciągnień. Na zapytania daję pierwej chętnie bezpłatnie bliższe wyjaśnienia, do których dołączony jest szczegółowo określony kwit zamówienia.. Na żądanie sumienna dyskrecja.

Powołując się na nieustanne w pismach publicznych znajdujące się dziękczynne uznania szczęśliwych graczów loteryjnych, którzy używają mojej pomocy, polecam się wszystkim zwolennikom racjonalnej spekulacji loteryjnej.

Profesor matematyki, instruktor loteryjny.

von Orlicé

w Berlinie Wilhelmstrasse Nr. 129.

Panu profesorowi matemntyki von **Orlicé** w Berlinie,, Wilchelmstrasse 129, poświadczam niniejszem, iż za pomocą otrzymąnej od niego instrukcyi gry na TERNO secco już w piewszem ciągnieniu (w Wiednin d. 3. grudnia r. z.) jedno terno w 3 numerach 49, 52, 57 wygrałem. Pozwalam panu profesorowi to z prawdą zgodne poświadczenie publicznie ogłosić.

Kazimierz Hupka,

dzierżawca Niwiski koło Kolbuszowy w Galicyi.

Poświadcznm niniejszem, iż za pomocą instrukcyi gry na terno secco, którą od pana profesora **v. Orlicé** w Berlinie otrzymałem, zaraz w pierwszem ciągnieniu numerami 9. 49, 52 jedno terno dnia 3. grudnia 1870 w Wiedniu wygrałem.

Karol Kohn, (329)

kupiec w Wiedniu, Palais Montenuovo.

WILLA

przy Łobzowskiej ulicy Nr. 3 składająca się: z obszernego murowanego domu mieszkalnego i oficyny, stajen, wozowni, lamusu i dwóch ogrodów, jest do sprzedania. (318-1-2)

Bliższa wiadomość u właściciela, przy Foryańskiej ulicy Nr. 359 na 1 piętrze.

W ogrodzie Państwa hrabstwa Szembeków w Porębie Żegocie pod Alwernią,

jest kilka tysięcy sztuk

drzewek owocowych doborowych

także

egzotycznych krzewów

do zakładania klombów w ogrodach itd.

do sprzedania.

Obstalunki odbiera p. John pomolog plantacyj w Krakowie, jakotéż handel W. P. Maurycego Barucha w domu W. P. Miliewskiego w Rynku głównym.

Adres: Administracya ogrodu Poremba Żegota, poczta Alwernia.

Katalogu drzew można dostać na żądanie.

(317-1-2) ***J. Czerwonka.***

100 korcy Buraków pastewnych i 400 cetnr. siana i potrawu

jest do sprzedania w Chełmie przy Woli Justowskiej pod Krakowem. (316-1-2)

The Charmer

gniady ogier po

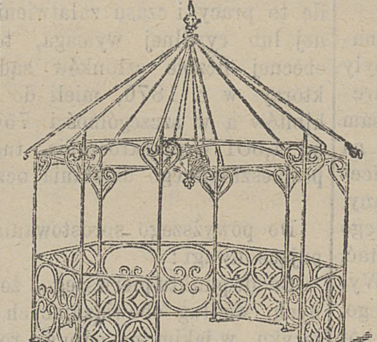
Ephesus od Charmian i Harlequin

kasztanowaty ogier po

Prince Djalma od Hampton mare, (375-1-3)

stanowią klacze pełnej krwi angielskiej po **50** złr., klacze półkrwi i krajowe po **25** złr. i 3 złr. dla stajennych.

Bliższe szczegóły udziela ***Trainer Edwin Bryant*** w **Chorzelowie,** ostatnia poczta Mielec.



Fabryka mebli żelaznych
REICHARDA & COMP.
w WIEDNIU,

Marxergasse Nr. 17,

obok Składu żelaza księcia Salm.

Illustrowane cenniki bezpłatnie.

(332-1-12)

Niezawodna pomoc dla chorych na krtań, gardło i płuca.



Balsamiczno-ziołowe i mineralne

preparata wdechowe (inhalacyjne),

przeciw chorobom organów oddechowych ***Fryderyka Koltscharsch,*** aptekarza w Wer Neustadt.

Racyonalne leczenie przez lecznicze oddychanie w chorobach krtani, gardła i płuc. Specyficzne skutki moich preparatów, doświadczone są wielokrotnemi próbami, tak w c.k. ogólnym szpitalu w Wiedniu, jako też przez znakomitości lekarskie w kraju i za granicą, a otrzymanemi pismami poświadczone. (149-6-7)

Ceny: 1 Aparat wdechowy (inhalacyjny) . . . . 3 złr.

Balsamiczno roślinne preparaty	na 20	. — „ 90 c.
Mineraline	wdy-	. — „ 90 „
Broszura	chań	. — „ 30 „

Bliższe szczegóły o odpowiedniem użyciu tych wdychań (inhalacyi) zawiera broszura Dra C. Czuberki, obecnie sekundaryusza w c.k. ogólnym szpitalu w Wiedniu.

Do nabycia **w Krakowie:** w aptece p. ***E. Stockmara.***

we Lwowie: dto d. ***A. Berlinera.***

Przesyłki w monarchii za pobraniem należytości. za granicą za nadesłaniem gotówki i 40 c. za opakowanie będą szybko załatwiane przez podpisanego

Friedrich Koltscharsch, Apotheker, Wiener Neustadt.

Bilin 17go Stycznia 1871.

Wielmożny Pan Fryderyk Koltscharsch, aptekarz w Wiener Neustadt.

Chciej Pan przysłać mi powtórnie, jeżeli można, odwrotną pocztą i za pobraniem należytości: 1 aparat wdechowy (inhalacyjny), 3 flaszki balsamu i 3 mineralne preparaty.

Jestem najzupełniej zadowolniony z **najlepszego skutku.**

Polecam się Panu. Z poważaniem ***Dr. Seifert*** w. r.

C. k. szpital armii w *Wiener Neustadt.*

Wielmożny Pan Fryderyk Koltscharsch, aptekarz w miejscu.

Zostawione przez Pana powyższemu szpitalowi armii do próby inhalacyjne preparata balsamiczno-roślinno-mineraliczne wraz z odpowiednio wykonanym aparatem wdechowym, były bardzo często w nagłych i chronicznych katarach krtani i brzucha, jak niemniej w wielu wypadkach w emphysach płuc używane. (320-1-2)

Osiągnięte rezultaty można w ogóle **zupełnie zadawalniającemi nazwać,** co Panu niniejszem poświadczam.

Wiener Neustadt d. 28 Października 1870 r.

Dr. Ferd. Haueisen w. r., c. k. lekarz pułkowy.

W jaki sposób można najpewniej
i najtaniej oszczędzone kapitały ulokować?

Aby oszczędzającej Publiczności dać sposobność przez małe częściowe spłaty przyjść do posiadania pewnych sześcio- lub siedmio-procentowych papierów, zdecydowałem się wprowadzić i tutaj urządzenie, jakie w Paryżu oddawna zaprowadzone świetnie się rozwinęło.

W tym celu oświadczam gotowość moją, wszystkie pewne, procent przynoszące papiery, a nieulegające wielkim szwankom za spłatą ratami sprzedawać, a mianowicie:

1. **Rentę w papierach,**
2. **Rentę w srebrze,**
3. **Obligacye indemnizacyjne,**
4. **Obligi kolejowe pierwszeństwa,**
5. **Listy zastawne hipoteczne,**
6. **Pożyczkę kol-i węgierskiej,**
7. **Pożyczki wiedeńskiej gminy.**

Papiery te, których procenta są częścią przez państwo gwarantowane, częścią zaś i przez hipoteki, nietylko, że kupców najzupełniej upewniają lecz także dają nadzieję zysku w kursach, niemniej dość pewnego zysku przy corocznych losowaniach tychże z wyjątkiem renty.

WARUNKI:

a) Przedewszystkiem mam wzgląd na korzyść oszczędzającej Publiczności, i sprzedaję z tego powodu każdy zwyż wzmiankowanych papierów tylko o 2 procent wyżej kursu notowanego w urzędowym dzienniku kursów z dnia poprzedniego; kto więc życzy sobie nabyć rentę w papierze za 120 złr., która dzisiaj na giełdzie 58 złr. kosztuje, płaci 60 złr. w 12-miesięcznych ratach.

b) Każda rata jest oprocentowana od dnia wkładki aż do wypłaty papieru 5% i odciągnie się ubiegłe procenta przy spłacie ostatniej raty.

c) Jeżeli kto wskutek zbiegu okoliczności nie jest w stanie zaległych rat wypłacić, to może zawiadomić mnie o zaprzestaniu dalszych wpłat, wtedy zwracam zapłacone raty, niemniej za te raty przypadające procenta i przyjmuję dotyczący papier według kursu pieniężnego w urzędowym dzienniku kursów oznaczonego napowrót.

d) Ponieważ między wyż wzmiankowanemi papierami znajdują się takie, których jedna sztuka niatylko 100, lecz także i 300 złr. zawiera, jak np. Obligi kolejowe Pierwszeństwa, w skutek czego od jednej sztuki przypadałoby na ratę miesięczną 24 złr., chętnie obowięzuję się, aby i te papiery każdemu przystępnemi uczynić, rozłożyć spłatę rat na 24 miesiące, a w ostatnim razie i na 36, i wynagradzam także wśród tego przeciągu czasu ubiegłe procenta 5% aż do odebrania papierów.

e) Rozumie się samo przez się, iż każdy może po złożeniu 3 albo 4 rat przyjść do posiadania swego papieru, w którym to przypadku resztę rat naraz spłaca.

W przekonaniu, że przez zaprowadzenie tego rodzaju Zakładu interesom Publiczności wielce się przysłużę, zwracam uwagę, że tak kompletne, jak i spłaty ratami nietylko tutaj, ale w **Peszcie i Gracu** w mojem biórze osobiście albo listownie uskutecznione być mogą.

Niemniej sprzedaję także wszystkie gatunki losów na raty pod nader przystępnemi warunkami.

Trudniąc się tem dłuższy czas, przyjmuję polecenia nietylko do giełd tutejszych, ale także do giełd w **Peszcie, Frankfurcie, Berlinie i Paryżu** pod nader przystępnemi warunkami.

Przezemnie zakupione papiery, mogą u mnie na składzie pozostać według stopy procentowej bankowej.

FERDYNAND F. LEITNER,

(268-3-8) **Wien,** Wallnerstrasse, Nr. 17. — **Pest,** Stein'sches Haus. — **Graz,** Murgasse Nr. 14.

Otwarcie subskrypcyi

na 30,000 sztuk akcyj po 150 złr. w. a. w srebrze = 100 talarów p. k. i na 30,000 sztuk obligacyj pierwszeństwa po 150 złr. w. a. w sreb. = 100 t. p. k.

c. k. uprzywilejowanej

KOLEI ŻELAZNEJ PRAGA-DUX.

Kapitał akcyjny złr. 8,100,000 w. a. w srebrze = tal. 5,400,000 p. k. podzielony na 54,000 sztuk akcyj; Emisya obligacyj pierwszeństwa złr. 12,150,000 w. a. w sr. = tal. 8,100,000 p. k. podzielony na 81,000 szt. obl. pierw.

a obecnie na wyżéj wymienioną ilość akcyj i obligacyj pierwszeńswa otwiera się publiczna subskrypcya.

Akcye wystawione na okaziciela, umarzanie ich nastąpi podczas trwania koncesyi w pełnéj nominalnéj wartości w srebrze po umorzeniu obligacyj pierwszeństwa przez losowanie raz na rok. Za umorzone losowaniem akcye, wydane będą akcye użytkowania (Genussscheine).

Obligacye pierwszeństwa wystawione na okaziciela, z procentem po 5% w srebrze, przez losowanie co pół roku wprzeciągu 50ciu lat od roku 1875 w pełnéj wartości nominalnéj w srebrze napowrót spłacone zostaną. Kupony ich płatne są bez żadnych potrąceń podatku dochodowego lub innych podatków stępla i należytości.

Kupony akcyj płatne są 1go Lipca, kupony obligacyj pierwszeństwa 1go Stycznia i 1go Lipca każdego roku. Kupony wypłacane będą w **Wiedniu, Pradze, Berlinie, Lipsku, Dreznie, Frankfurcie n. M.** i **Hamburgu. — Bank Anglo-austryacki wypłacać będzie procenta od akcyj i obligacyj pierwszeństwa podczas budowy po 5% srebrem.**

Warunki subskrypcyi.

1. Subskrypcya odbędzie się w d. 16 Marca 1871 r.

W Wiedniu	w banku Anglo-austryackim,	**w Berlinie**	u pp. F. W. Krause i Comp., kantor bankowy.	**w Dreznie**	u p. Michała Kaskel,
w Pradze	w banku czeskim eskontowym,	„	„ „ Richter & Comp.	„	„ p. Filipa Elimeyer,
	Zivnostenska banka pro Cechy a Moravu w Praze,	**w Wrocławiu**	w Wrocławskim Banku dyskontowym,	**w Hamburgu**	„ „ Edwarda Frege & Comp.
„	w Filii Union-Banku,	„	u pp. Braci Guttentag,	„	„ „ M. M. Warburg & Comp.
w Peszcie	„ Anglo-Hungaria Banku,	**w Hanowerze**	„ p. J. M. Frensdorf,	**w Frankfurcie n. M.**	w Austryacko-niemieckim Banku.
w Gracu	„ Styryjskim eskontowym banku,	**w Kolonii**	w Szafuzkiem Stowarzyszeniu bankowem,	**w Monachium**	„ Bawarskim Banku stowarzyszonym.
w Brünn	„ c. k. up. Banku morawskim dla przem. i handlu,	**w Lipsku**	u pp. Becker & Comp.	**w Augsburgu**	u pp. Chr. v. Fröhlich i Synów,
we Lwowie	„ c. k. up. gal. akcyjnym Banku hipotecznym,	„	„ „ Hammer i Schmidt,	**w Sztutgardzie**	„ „ Pflaum & Comp.
w Salzburgu	„ Banku dla Górnéj Austryi i Salzburga,			**w Norymberdzie**	„ p. J. Em. Wertheimber,

w Krakowie u p. Stanisława Feintucha.

podczas zwykłych godzin biórowych, lecz osobno na akcye, a osobno na obligacye pierwszeństwa, i w tym samym dniu zamkniętą zostanie. Rezultat subskrypcyi ogłoszonym będzie przez pisma publiczne, a w razie wyższej subskrypcyi nad potrzebę, takowa ulegnie o ile możności najrówniejszej redukcyi.

2. **Cena emisyi w srebrze** jest ustanowioną za każdą akcyę **66% = 99** Złr. **= 66** Talarów p. k.
„ „ obligacyę pierwszeństwa **71% = 106½** Złr. **= 71** „ „ „

podpisujący mogą jednak cenę emisyjną wypłacić także w austryackich banknotach, a mianowicie po przeciętnym kursie srebra według urzędowego wiedeńskiego kursblatu z dnia 14 b. m. i to mają oświadczyć przy podpisywaniu w razie gdyby chcieli korzystać z tego postanowienia.

3. Subskrybujący przy podpisywaniu, mają złożyć jako kaucyę 10% subskrybowanej nominalnej kwoty, w gotówce, w biletach hipotecznych, lub w biletach kasowych instytutów pieniężnych, również w papierach publicznych po 80% wartości kursu dnia poprzedzającego subskrybcyę. W razie subskrybcyi wyższej nad potrzebę, po repartycyi, zwyżka kaucyi zwróconą zostanie.

4. Subskrybenci tak akcyj, jak i obligacyj pierwszeństwa, obowiązani są przypadające na nich sztuki począwszy od **28 Marca** najdalej do **15 Kwietnia** r. b. za złożeniem ceny emisyjnej, odebrać. Odbiór sztuk ma nastąpić w tem miejscu, w którem odbyło się podpisywanie. — Subskrybenci mogą przypadające na nich sztuki także w częściowych ratach wśród powyżej wymienionego czasu odbierać.

5. Kaucye w gotówce, przy odbiorze wszystkich na dotyczącą subskrybcyę przypadających akcyj lub obligacyj pierwszeństwa — będą natychmiast wliczone, zaś przy częściowym odbiorze dopiero przy odebraniu reszty, i do tego czasu będą oprocentowane po 4%.

Kaucye złożone w papierach, po odbiorze wszystkich na podpisującego przypadających sztuk, zwrócone zostaną.

6. Procenta w srebrze od przypadających sztuk, rachują się subskrybentowi od dnia podniesienia ich, i od tej chwili przy odebraniu uregulowane będą.

7. Subskrybenci tracą prawo do podniesienia podpisanych akcyj lub obligacyj pierwszeństwa i przepada im złożona kaucya, jeżeli je nie wykupią do 15 Kwietnia.

8. Pod nazwą „sztuki" rozumieć należy tymczasowe kwity interymalne, brzmiące na pełną nominalną wartość, dopóki formalne akcye nie będą wykończone, te zaś będą najdalej do 1 Lipca b. r. zamienione na ostateczne akcye i obligacye pierwszeństwa.

9. Blankiety na deklaracye subskrypcyjne, można otrzymać w wymienionych miejscach subskrypcyjnych.

Wiedeń d. 11 Marca 1871.

Bank Anglo-austryacki.

Wyciąg z prospektu.

Obszar węgla w Dux-Bilin i Brüx, słusznie uważany jest jako jeden z największych i najznaczniejszych pokładów brunatnego węgla, posiada bowiem tak wielkie pokłady, jakie na całym kontynencie rzadko znaleźć można. Ilość mogąca być wydobytą, wedle niezawodnych dochodzeń, wynosi najmniej 100,000 milionów centnarów. **Jakość tego produktu jest wyborna!** Siła opałowa brunatnego węgla Dux-Bilińskiej i Brüxeńskiej kopalni, jest w stosunku do siły opałowej najlepszego węgla kamiennego jak 7 do 9, podczas gdy wartość opałowa północno-niemieckiego węgla brunatnego, najlepszego gatunku, do wartości opałowej węgla kamiennego, w najlepszym razie jest w stosunku jak 9 do 18.

Pokłady węgla osiągają często 16 sążni grubości, a leżą tak płytko, że produkcya tych węgli jest bardzo łatwą i tanią, przez co możebność konkurencyi na bardzo dalekie przestrzenie zdaje się być zapewnioną. Pomimo tego bogactwa węgla północno-zachodnich Czech, ludne okolice przemysłowe graniczące z kopalniami Dux-Bilińskiemi i Brüxeńskiemi cierpią niedostatek węgla, a brak ten dał się szczególnie jak najdotkliwiej uczuć w Pradze, stolicy kraju, zaledwie o 16 mil odległej.

Nieodzowna potrzeba urządzenia odpowiednich środków komunikacyjnych, odzywała się w licznych podaniach dotyczących gmin i okręgów, które przez swe legalne władze upraszały o to wysokie c. k. ministeryum handlu. Do dotyczących kroków, które domagały się koniecznie urządzenia komunikacyi z kopalniami węgla w północno-zachodnich Czechach, przyłączyły się energicznie rady miejskie Pragi i Smichowa.

C. k. uprzyw. kolej żelazna z **Pragi** do **Dux** odpowiada przeto ekonomicznej, głęboko uzasadnionej i **ogólnie uznanej potrzebie.** Długość kolei wynosi 18 mil, długość przestrzeni z Pragi do Brüx 16.1 mil. Zadania kolei są trojakie:

1. **Połączenie najkrótszą drogą pokładów węgla brunatnego w Dux-Bilin i Brüx ze stolicą kraju i z południowemi Czechami, a przez to umożebnić ogólnie użyteczne spienięźenie obfitych pokładów węgla w Czechach.** Połączenie to **zapobiegnie raz na zawsze** pożałowania godnemu a peryodycznie powtarzającemu się brakowi węgla w środku Czech. Dodać jeszcze należy, że kolej żelazna z Pragi do Dux nietylko dotyczy kopalń węgla brunatnego, ale pomiędzy innemi przechodzi także przez **kopalnie węgla kamiennego w Schlan,** a tem samem i na tem polu korzystnie działać będzie.

2. Z drugiego nader ważnego zadania ekonomicznego, dotyczącego **powiększenia ruchu międzynarodowego** kolej żelazna z Pragi do Dux w ten sposób się wywiąże, że stanowić będzie środek połączenia kolei, który północne Niemcy w najkrótszej linii przez Lipsk z Pragą i Wiedniem połączy. Kolej żelazna z Pragi do Dux ma już teraz zapewnione nietylko w Dux i Brüx połączenia, lecz prócz tego zawarła już ugodę z Towarzystwem kolei Lipsko-Drezdeńskiej, względem utworzenia nowego bezpośredniego związku między Brüx i Freibergiem, uzyskała tymczasową koncesyą i roboty przygotowawcze do przeprowadzenia tego tak ważnego połączenia już rozpoczęto.

Zresztą kolej żelazna z Pragi do Dux prawie we wszystkich ważniejszych swych punktach jest w bezpośrednim związku z innemi kolejami, a mianowicie:

w **Pradze** połączenie z **zachodnią koleją Czeską,**
„ „ z koleją **Cesarza Franciszka Józefa,**
„ „ z koleją **rządową** (Staatsbahn),
„ „ z koleją **Buschtiehradską,**

w **Obernitz** z koleją **Pilsen-Priesn** z **Pilsen** do **Dux,**
w **Billin** z koleją **Bielathalską** a przez nią do **Elby,**
w **Dux** z koleją **Dux-Bodenbachską** i **Aussig-Teplicką,**
w **Brux** z koleją **Aussig-Teplicką.**

Następnie należy się spodziewać jeszcze następujących połączeń z **Brux** do wymienionej dalszej linii ku **Freibergowi** w połączeniu z koleją **Lipsko-Drezdeńską** w **Laun,** do projektowanej linii **Lobositz-Laun-Rakonitz.**

3. Kolej żelazna z Pragi do Dux będzie także miała **niemały ruch lokalny,** którego znaczenie pojąć można, jeżeli się zwróci uwagę na wielką ludność okolic, rozciągających się od stolicy kraju, aż do pełnego przemysłu czeskiego środkowego pogórza — na dobrą, a częściowo nawet wyborną glebę i wysoką kulturę tego dystryktu, a nareszcie na liczne na tej drodze istniejące już zakłady, jakoto: fabryki cukru, gorzelnie, browary, młyny parowe i t. p.

W ocenieniu tych wszystkich czynników, zapewniających stałe powodzenie téj przestrzeni kolei, odbyła się, jak wiadomo, pomiędzy licznie ubiegającymi się o koncesyą na tę kolej, zacięta walka konkurencyjna.

Postanowieniem z d. 25 Czerwca 1870 r. udzieloną została koncesya do budowy i ruchu tej kolei na lat 90, pod nader korzystnemi warunkami.

Świetne rezultaty, jakie odniosły pod podobnemi a nieraz pod mniej korzystnemi okolicznościami działające przedsiębiorstwa kolejowe w Czechach, jak Turnau-Kralupska i Aussig-Teplicka kolej, jakoteż inne koleje węglowe, usprawiedliwiają pomyślne nadzieje, jakie słusznie przywięzują do kolei Praga-Bilin-Dux, jako jednej z najważniejszych kolei królestwa Czech, obfitego w przemysł i węgiel.

Całkowite prospekta z mapą uwidoczniającą położenie, można otrzymać w miejscach subskrypcyjnych. (376-1)

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 11 marca.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 25	89 —
Bankn. pol. 100 złr.	412	408
Ruble ros. za 100 rsr.	165	163¾
Talary pr. za 100 tal.	184	182¾
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81½
Srebro nowe austr.	122	121¼
Dukat ważny	5 88	5 78
Napoleon d'or	9 96	9 87
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4½ gal. listy zas. z k.	74	73
5½ „ „ „ „ „	82¼	81
Obl. indemniz. z kup.	76¾	75¾
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	258	254
„ L. Cz. z całą wpł.	192	189½
Losy prem. węgiers.	95 —	92 —
„ 6½ ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 10 marca.		
5½ zjed. dług pań. ban.	58 40	58 30
5½ „ „ „ sreb.	68 10	67 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	97 —	96 50
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	78 90	79 60
„ „ galicyj.	74 40	74 —
„ „ bukow.	72 75	72 25
„ „ siedmg.	75 50	75 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5½ węg. pożycz. kol. (w fr.) 120 złr. (300	106 60	106 40

Listy zastawne

	żądają	płacą
5½ Banku nar. los.	97 80	96 65
4½ galicyjskie	72 50	72 —
5½ „	80 50	80 —
6½ gal. zakł. kr. włoś.	88 —	87 50
5½ węgierskie. los.	89 75	89 25
5½ zakł. kred. austr.	106 70	106 50
5½ zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 25	87 —
5½ Domin. pań. 120 fl.	122 50	122 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	279 —	278 —
„ „ „ 1854	89 50	89 —
„ „ „ 1860	96 —	95 80
„ „ „ 1864	122 50	122 30
„ Comorénte	25 —	23 —
„ Kredytowe	164 50	164 —
„ żegl. par. na D	— —	99 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	28 50	27 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	727 —	725 —
Zakładu kredytow.	259 —	258 80
Żeglugi par. na Dun.	578 50	577 50
Kolei półn. Ferdynan.	2112	2107
„ rządowej fr.-a.	389 —	387 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	221 —	220 75
„ Pardubickiej	175 25	174 75
„ południowej	174 50	174 30
„ Galicyjskiej	250 75	250 25
„ Czerniowieckiej	188 50	188 —
Kol. węg. półn. wsch.	158 75	158 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 75	161 25
Akc. kol. Alf. finmań.	171 —	170 50
„ „ Kosz.-Bogum.	92 —	93 50
„ „ Siedmiogrodz.	167 50	167 —
„ „ Cisańskiej.	235 50	234 50
„ „ Wschod. węg.	85 50	85 —
Akcye Bank. ang. au.	230 50	230 —
„ „ angl. węg.	82 —	81 —
„ Zakł. kred. węg.	87 75	87 25
„ banku frank. austr	103 75	103 25
„ „ węgierskiego	65 —	64 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	90 —	89 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	106 50	106 —
„ dla obrot. ogól.	169 —	168 —
„ Tow. han. pł. lef.	32 —	31 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5½ za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	94 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 . .	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 50	135 —
„ Emis. 1867 „	132 50	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 75	112 50
„ Bony 1870-1874 6½	— —	241 —

	żądają	płacą
Kol. płn. C. F. 100 fl. k. m.	91 25	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 75
„ w sreb. 5½ „ „ „	104 40	104 25
Kol. zachod. Czes. za 200 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 60	93 30
Kol. połud.-półn. niem. — 5½ — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5½ za 100	103 50	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 50	99 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5½ za fl. 100)	80 50	80 20
„ „ „ Emisya 1867.	92 50	92 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	90 20	89 90
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5½ za fl. 100	89 70	89 40
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5½ za 100 „	96 20	95 80
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 25	101 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 86	5 85
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 91	9 90⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 75	122 50
Srebro, kupony	122 75	122 85
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83⁷⁵	1 83⁵⁰
Lwów 9 marca.		
Dukat holenderski	5 84	5 77
„ cesarski	5 86	5 81
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 63¼	1 62
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5½	80 75	80 30
„ „ 4½	72 75	72 25
Listy zast. banku hip.	88 60	88 20
Obligi indem. b. kup.	74 50	74 —
Akcye kol. gal. b. kup.	249 50	248 50
„ „ lwow.-czer.	190 —	188 75
Akcye Banku hip. gal.	118 50	117 —
Warsz. 9 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 66	90 33
„ „ 2 ser. „	88 49	88 16
kupon „	— —	— 84⅘
Listy zastawne nowe	88 42	88 8
kupony	— —	1 5⅝
Listy likwidac. „	73 59	73 25
kupon „	— —	1 8⅞
Kolej warsz. wied „	70 50	— —
„ warsz. byd. „	68 50	— —
„ warsz. terosp.	— —	— —
„ „ łodzka	100 33	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.38
„	wiedeński	(6. 3 (10.10	3,33	9.52 11.59	9. 5
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 9.28	—	n. 1.— 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2,24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—.	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12 21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9 13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.56	7·32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*